Nr. 218

Czwartek 9 Lipca 1936 r.

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.
Rocznik XLV

Redakcja i Administracja
Warszawa
ul. Warecka 7—Tel. 5.06.70

Kraków
ul. Dunajewskiego 5
Telefon 103.10

NAPRZÓD

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ
WYCHODZI CODZIENNIE RANO
WYDAWCA: RADA NACZELNA P. P. S.

Cena 15 groszy za numer
Miesięcznie złotych 3·50
Zagranicą 6 złotych

Konto PKO w Warszawie Nr. 29.129
Pocztowe Przekazy Rozrachunkowe
Urząd Pocztowy Warszawa I Kartoteka N. 188

Warunki prenumeraty: w Krakowie z odnoszeniem miesięcznie zł. 3.50, na prowincji miesięcznie zł. 3.50, zagranicą zł. 6.—. Za zmianę adresu 50 gr.
Ceny ogłoszeń: Za wiersz wysokości 1 milimetra w tekście gr. 50, zwyczajne gr. 40, nekrologi do 60 mm. gr. 20, powyżej 60 mm. gr. 30, drobne za wyraz 20 gr. Poszukiwanie i zaofiarowanie pracy bezpłatnie. Ogłoszenia tabelaryczne o 50 proc. drożej. Układ ogłoszeń tekstowych zwyczajnych 6-cio szpaltowy. Za treść ogłoszeń Redakcja nie odpowiada.

Nowosielce i Krzecowice

Tragiczne zajścia w **Krzecowicach** zostały podane w prasie polskiej w dwuch postaciach:

1) jako informacja Polskiej Agencji Agrarnej z faktami i cyframi;

2) jako opowieść agencji „Iskra" z całą tragikomiczną „rewelacją" na temat „agitatorów" i t. d., i t. p.

Dzisiaj mam przed sobą odpisy zeznań kilkunastu osób, które były świadkami lub ofiarami wypadków. Te odpisy — to są dokumenty — dosłownie—straszne. Będą one wraz z fotografjami przedstawione niewątpliwie władzom sądowym.

Dzisiaj chciałbym stwierdzić rzeczy następujące:

1) warunki pracy i płacy w **tym folwarku, należącym do Polskiej Akademji Umiejętności** urągały nietylko wszelkiemu poczuciu przyzwoitości, ale i **obowiązującemu ustawodawstwu polskiemu;**

2) gdy wybuchł strajk, nie zauważono na miejscu żadnej roli łagodzącej czy pośredniczącej **inspektoratu pracy albo choćiażby władz administracyjnych;**

3) **chłopi, uczestniczący w zajściach, to byli ci sami chłopi, którzy** na parę dni przedtem w Nowosielcach dali publicznie wyraz swemu przywiązaniu do Polski i do armji polskiej.

Nic dziwnego, że w tych warunkach **rozgoryczenie** zatoczyło w masach chłopskich Małopolski bardzo szerokie kręgi.

Liczbę **zabitych** podały komunikaty urzędowe; liczba **rannych** wynosi — kilkanaście osób. Aresztowano też parę dziesiątków osób z prezesem powiatowym Str. Ludowego, ob. W. Jedlińskim na czele.

* * *

Jeden z wybitnych działaczy ruchu ludowego mówił do mnie wczoraj:

„nie mogę tego wszystkiego zrozumieć; zaraz po Nowosielcach — Krzecowice; jakgdyby naumyślnie; entuzjazm tysięcy mas chłopskich dla sprawy obronności Państwa i niezwłocznie... „lekcja" odwrotna; jaka tajemnicza ręka odegrała tu jakąś tajemniczą grę?".

Istotnie... Istotnie... Tę „tajemniczą rękę" trzeba tym razem **za wszelką cenę** odnaleźć, bo **chodzi o byt Polski**. Nie wystarczą bujania o „agitatorach komunistycznych"...

P.p. Składkowski i Poniatowski byli na terenie tragicznych zdarzeń. O ile wiem, nie dojechali do samych Krzecowic. Później powrócono w Krzecowicach do pracy. Aresztowani pozostają w więzieniach. Padają różne groźby, zapowiedzi Berezy...

* * *

Jakże nieskończenie jesteście dalecy od idei sierpnia r. 1914!...

M. NIEDZIAŁKOWSKI.

Nowa konfiskata

Wczorajszy nasz numer uległ znowu konfiskacie i znowuż z polecenia p. prok. Żeleńskiego. Ponieważ p. prok. Żeleński studjował treść numeru aż do późnych godzin nocnych, — wydania prowincjonalne nie doszły w wielu miejscowościach do rąk czytelników. Przepraszamy ich za to, chociaż nie poczuwamy się do żadnej winy.

Śmiech Greisera
i niepokój prasy angielskiej

W prasie hitlerowskiej ukazało się oświadczenie, złożone przez prezydenta senatu, Greisera, w Berlinie, w drodze powrotnej z Genewy do Gdańska.

Greiser w oświadczeniu swem szydzi z dziennikarzy angielskich, którzy — jak twierdzi — zasypywali go w Genewie pytaniami, czy prawda jest, że do Gdańska wkroczy lada dzień kilka tysięcy żołnierzy Rzeszy niemieckiej. Greiser mówi, iż na te pytania odpowiadał śmiechem.

Na pytanie w kwestji rewizji stosunku Gdańska do Ligi Narodów prez. Greiser oświadczył, że uważa za niedopuszczalne wtrącanie się Ligi Narodów do spraw wewnętrznych Gdańska. Gdańsk uchylił się od udziału w obradach instytucji genewskiej, gdyby raz jeszcze wewnętrzne sprawy Wolnego Miasta miały być przedmiotem obrad Ligi. (PRESS).

Demarches Francji i Anglji
w Berlinie spowodu wystąpienia p. Greisera

Ambasador francuski i brytyjski charge d'affaires w Berlinie dokonali wczoraj jednobrzmiących demarches w urzędzie spraw zagranicznych, dając wyraz zaniepokojeniu swoich Rządów z racji wystąpienia prez. Greisera w Genewie oraz zapytując o stanowisko Rządu niemieckiego w tej sprawie. Zastępujący nieobecnego ministra spraw zagranicznych, dyrektor Dieckhoff oświadczył, że Rząd niemiecki nie przedsięweźmie żadnych kroków, które mogłyby wnieść zamieszanie do sytuacji międzynarodowej. (PAT.).

Porozumienie angielsko-egipskie

W brytyjskich kołach rządowych panuje zadowolenie z racji osiągniętego jakoby w szczegółach porozumienia między W. Brytanją a Egiptem. Na mocy tego porozumienia W. Brytanja zrzeka się ma utrzymywania nadal garnizonu brytyjskiego w Kairze. Egipt otrzyma zgodę W. Brytanji na wzmożenie armji egipskiej o 8000 ludzi, przyczem W. Brytanja udzieli temu wojsku instruktorów oraz sprzętu wojennego.

Wzamian za wojskową ewakuację Kairu, W. Brytanja otrzyma prawo znacznego wzmocnienia swoich sił lotniczych w Egipcie i będzie poniekąd panowała nad Egiptem z powietrza. Brytyjska wojska lądowe skoncentrowane będą w pobliżu Kanału Suezkiego. Między W. Brytanją a Egiptem zawarty ma być sojusz zaczepno-odporny i Egipt nie będzie zawierał żadnych umów międzynarodowych bez zgody W. Brytanji. Podpisaniu układu spodziewają się w ciągu najbliższych dni. (PAT.).

Rząd Ludowy Francji
wystąpi energicznie przeciw faszystom

Francuski minister spraw wewnętrznych Salengro oświadczył przedstawicielom prasy o zajściach na Champs - Elysees w Paryżu w dniu 5 b. m., gdzie kilkudziesięciu funkcjonarjuszów policji raniono. Rząd — mówił minister — nie pozwoli pewnym czynnikom z rozwiązanych lig (faszystowskich) na wyzyskiwanie składania hołdu nieznanemu żołnierzowi dla wywołania w centrum Paryża zaburzeń. Jesteśmy zdecydowani niedopuścić do nowych zamieszek. Wydano zarządzenia, które będą zastosowane z całą bezwzględnością. Dnia 14 lipca Rząd zorganizuje wielką rewję wojska i nie pozwoli na to, aby pomiędzy Łukiem Tryumfalnym a Placem Zgody doszło do rozruchów. Siła zbrojna nie dopuści do gromadzenia się tłumów na Champs-Elysees i bocznicach. Dzień „Święta Republiki" nie będzie zamącony przez żadne zamieszki. (PAT.).

*

Minister sprawiedliwości Marc Rucart nakazał wszczęcie dochodzenia z powodu usiłowań przywrócenia działalności rozwiązanych organizacyj.

*

Manifestacje w dniu 5 lipca organizowali faszyści paryscy. Rząd Ludowy — zupełnie słusznie — nie zamierza tolerować tego nadal.

Nowy wiceminister Spraw Wojsk.

Prezydent R. P. mianował dotychczasowego dowódcę O. K. 6 gen. bryg. inż. Aleksandra Litwinowicza drugim wice-ministrem spraw wojskowych i szefem administracji armji. (PAT.)

O Nowosielcach i wydarzeniach nad Sanem
Sensacyjny komunikat półoficjalny ogłoszony we Lwowie

Agencja Press donosi ze Lwowa:

W kołach politycznych Małopolski wrażenie wywołał komunikat półoficjalnej agencji „Wschód", uchodzącej za organ lwowskiego urzędu wojewódzkiego, poświęcony ostatnim wydarzeniom na terenie Małopolski środkowej. Komunikat ten daje w pewnej mierze odpowiedź na powtarzane od kilku dni w całej prasie polskiej pytanie „Co wyniknie z Nowosielec"? i świadczy dostatecznie o postawie władz administracji politycznej wobec próby nawiązania bezpośredniego kontaktu ruchu ludowego z generalnym inspektorem sił zbrojnych.

Półoficjalny komunikat, ogłoszony przez agencję lwowską, twierdzi, że w terenach nad Sanem **„podłoże strajku rolnego było wybitnie polityczne".**

„Dochodzenia policyjne i prokuratorskie — brzmi komunikat — **oraz akcja likwidacyjna wykazują konspiracyjną działalność Stronnictwa Ludowego wraz z ruchem wiciowym i ujawniają szczegóły agitacji przywódców partyjnych.**

Jak już wiadomo — głosi dalej komunikat półoficjalny — w czasie poświęcenia kopca Michała Pyrza w Nowosielcach, niektórzy członkowie i przywódcy Stronnictwa Ludowego usiłowali z uroczystości na cześć chłopa - bohatera, obrońcy kraju, urządzić manifestację polityczną Stronnictwa Ludowego i ruchu wiciowego. Zebrana ludność przeciwstawiała się tej agitacji politycznej, manifestując na rzecz armji".

W tem miejscu należy zauważyć, iż **półoficjalny komunikat lwowski mija się cokolwiek z prawdą, albowiem według wszystkich relacyj o przebiegu uroczystości w Nowosielcach wszyscy uczestnicy obchodu manifestowali zgodnie na cześć armji i jej Wodza Naczelnego.**

Komunikat lwowski głosi dalej:

„Działacze Stronnictwa Ludowego po manifestacjach w Nowosielcach rozpoczęli znów akcję polityczną, inspirując strajki rolne na terenie powiatu przeworskiego i powiatów sąsiednich. Dochodzenia policyjne i prokuratorskie ujawniły duży materjał potwierdzający powyższy stan rzeczy.

Agitatorzy posługiwali się terorem wobec chętnych do pracy, grozili kolami i sierpami pracującym i spędzali pracujących z pól. W akcji policyjnej 2 policjantów zostało ciężko rannych, 7 policjantów lżej, kilkunastu policjantów zostało kontuzjowanych.

Tak zw. komitety strajkowe, złożone z członków Stronnictwa Ludowego, postawiły sobie za cel nie dopuścić do porozumienia między pracodawcą i pracownikiem i zgromadziły cały szereg przedmiotów, któremi uprawiano teror. Do dyspozycji prokuratora odstawiono wóz pełny dowodów rzeczowych, świadczących o używaniu kamieni i cegieł, kołów i t. p. przeciw spokojnie pracującym i policji. Okazuje się, że spośród demonstrantów padały również strzały, gdyż jeden z policjantów miał przestrzeloną czapkę. Tłum rzucał się z motykami, laskami i siekierami na policję".

W tej sytuacji skierowano do powiatu przeworskiego bardzo silne oddziały policji.

„Po zajściach — twierdzi komunikat półurzędowy — **główni sprawcy wystąpienia tłumu, członkowie Stronnictwa Ludowego, zbiegli i ukrywali się. Oddziały policyjne przystąpiły do poszukiwań i aresztowań, m. in. aresztowani zostali główni agitatorzy z Krzecowic, Sopel i Nosek ze Stronnictwa Ludowego.**

Aresztowany członek zarządu Stronnictwa Ludowego, p. Jedliński z Jarosławia, pozostaje pod zarzutem organizowania akcji strajkowej i wydawania dyrektyw dla akcji terorystycznej Stronnictwa Ludowego. Również na polecenie prokuratora aresztowany został ruchliwy działacz Stronnictwa Ludowego Piotr Świetlik ze Soniny, powiatu łańcuckiego, prezes wojewódzkiego zarządu związku młodzieży wiejskiej „Wici".

W Przeworsku i na terenie kilku powiatów bawił jeden z kierowników Stronnictwa Ludowego p. Maciej Rataj, który mógł stwierdzić następstwa działalności członków Stronnictwa Ludowego, co doprowadziło do wielkich strat gospodarczych i rozlewu krwi".

Komunikat półurzędowy kończy się opisem pogrzebu 15-letniego chłopca, który w towarzystwie starszych chłopów brał udział w napadzie na policję. Pogrzeb odbył się w Zarzeczu. Miejscowy ksiądz wygłosił w czasie pogrzebu kazanie, ostrzegając ludność przed agitacją i wyrażając — jak głosi komunikat — „żal pod adresem zmarłego, jako ofiary chłopskiej głupoty".

Komunikat lwowski, jego ton i zabarwienie, wywoła w całym kraju wielkie zainteresowanie i zapewne położy kres pewnym złudzeniom politycznym, żywionym ostatnio przez dość szerokie koła ludności. (Press).

„Pacyfikacja" w Palestynie

Z Jerozolimy donoszą, że władze mandatowe, przeprowadzając energiczną akcję w kierunku zlikwidowania rozruchów, zarządziły oczyszczenie górzystego terenu położonego na zachód od drogi prowadzącej z Jerozolimy do Nablus, obejmującego przestrzeń około 15 mil kwadratowych. Teren ten trudno dostępny, był głównem siedliskiem zbrojnych oddziałów arabskich, które z kryjówek swych urządzały wypady, niepokojąc całą okolicę. W akcji oczyszczającej bierze udział 4,000 żołnierzy, w tem wszystkie oddziały stacjonowane w Jerozolimie. Cały teren jest otoczony przez wojsko. Akcja odbywa się prawidłowo, nie napotykając na poważniejszy opór Arabów. Jedynie od czasu do czasu dochodzi do krótkiej wymiany strzałów między Arabami i nacierającemi wojskami angielskiemi.

* * *

Oddziały wojskowe, operujące w pobliżu Nablus, napotkały dwie mniejsze grupy arabskie, które zostały zaatakowane, przyczem 4 Arabów zostało zranionych. Arabowie zaatakowali w pobliżu Azun czołg wojskowy. Żołnierze odpowiedzieli strzałami i jeden Arab został zraniony.

W pobliżu Derezan patrol wojskowy wezwał 2-ch Arabów, aby się zatrzymali. Ponieważ stawiali opór, patrol zrobił użytek z broni, przyczem jeden Arab został zabity, a drugi aresztowany.

Walki w Chinach
Wojska południowe posuwają się naprzód

Z Tokio donoszą, iż w prow. Hunan oddziały armji południowej posuwają się w dalszym ciągu naprzód. Oddziały Czang-Kaj-Czeka bez walki opuściły m. Bao-Tsin i cofają się ku stolicy prowincji m. Czansza. Na front południowy przybyły oddziały 77-ej dywizji nankińskiej, która przeszła na stronę Kantonu i obecnie walczy przeciw Czang-Kaj-Czekowi. Wojska południowe zdążyły już zająć większą część prow. Hunan.

*

Prowincje południowe zasadniczo ukończyły przygotowania wojskowe. Dowódca armji kantońskiej generał Czen-Czi-Tang wydał rozkaz, zarządzający pogotowie bojowe, począwszy od 20 sierpnia. Armja kantońska liczy obecnie 15 dywizyj, z których 4 kwaterują wewnątrz prowincji, 4 znajdują się na pograniczu prowincji Hunan, 4 na pograniczu prowincji Tokien, oraz 3 mają wkroczyć do południowych obszaru prowincji Kiang - Si i mają zająć miasto Kan - Czou. W prowincji Kwang-Si donoszą o dalszych transportach wojskowych w kierunku prowincyj Kwei - Czao i Hunan.

Odroczenie debaty
nad polityką zagraniczną Anglji

Po naradzie gabinetu Rząd brytyjski postanowił zwrócić się do opozycji z prośbą o odłożenie czwartkowej debaty na temat polityki zagranicznej, ponieważ odbycie tej debaty obecnie przed konferencją brukselską byłoby nie celowe. Rząd przywiązuje wielkie znaczenie do spotkania mocarstw lokarneńskich w Brukseli i dlatego wolałby, aby debata odbyła się później, by w niczem nie przesądzać przebiegu konferencji. Opozycja zgodziła się odłożenie debaty bez wyznaczania narazie jej terminu. Prawdopodobnie odbędzie się ona w końcu miesiąca przed samemi ferjami letniemi.

Proces krakowski

Przemówienia obrońców na wtorkowej rozprawie

Rozprawa wtorkowa rozpoczęła się od przemówień obrońców. Jako pierwszy przemawiał dr. Rosenzweig.

MOWA Dr. ROSENCWEIGA.

Chciałbym mówić w tej sprawie otwarcie i szczerze w myśl starorzymskiej zasady: clara pacta faciunt amicos.

Mam zamiar mówić o przyczynach i przebiegu zajść, myślą przewodnią mojego przemówienia będzie troska o los oskarżonych, a dążeniem ochrona tego interesu społecznego, które wszystkie konstytucje Rzeczypospolitej nadały uroczystą formę i głęboką treść, „że praca jest podstawą bogactwa narodu i że pozostaje pod szczególną opieką".

Akt oskarżenia jest tragiczną pomyłką. Na ławie oskarżenia siedzą ludzie niewinni. Zanim otworzyły się podwoje tej sali sądowej dla rozpatrzenia tej sprawy, społeczeństwo wydało wyrok moralny, solidaryzując się z całą klasą robotniczą. Pogrzeb ofiar był tego wyrazem. Najwyższa magistratura, bo Rada Ministrów, w wyroku, usuwającym z urzędu b. woj. Świtalskiego, uznała winę zajść po stronie p. Świtalskiego.

Pan oskarżyciel publiczny przemilczał zupełnie osobę pana Świtalskiego.

Nie wolno również przejść do porządku dziennego nad temi wypadkami na tej sali, których celem było wprowadzenie na salę sądową nienawiści rasowych i chęć poniżenia i poniżania socjalistycznego ruchu politycznego przez jednostki policyjne.

Pan woj. Świtalski przeląkł się swego własnego dzieła, kiedy mógł w godzinach południowych stwierdzić, że 6 rannych robotników zmarło w drodze do szpitala, a równocześnie zewsząd nadchodziły głosy oburzenia. Należało usprawiedliwić strzelanie do bezbronnych mas. Wtedy to stworzono tezę, że rozruchy były dziełem „wyrostków żydowsko-[illegible]".

PPS stwierdziła na Radzie Miejskiej w Krakowie, a obecnie upoważniony jestem przez czynniki organizacyjne PPS do ponownego stwierdzenia, że strajk powszechny był zorganizowany i kierowany przez P. P.S. i klasowe zw. zaw.

Stwierdzoną jest rzeczą, że w Krakowie w ruchu robotniczym klasowe zw. zaw. i PPS stanowią największą organizację robotniczą.

Solidarna manifestacja strajkowa w dniu 23.III b. r. była manifestacją całej klasy robotniczej w Krakowie.

Socjaliści polscy prowadzą solidarną walkę o lepsze jutro z żydowską klasą robotniczą. Antysemityzmowi przeciwstawiają solidarność klasy robotniczej wszystkich narodowości w Polsce. Uświadomiony robotnik polski nie pójdzie na lep agitacji antysemickiej, który jest jednym ze składników ruchu faszystowskiego. Uświadomiony chłop polski zdaje sobie sprawę, że drogą walki z żydami nie poprawi swego bytu 8 miljonów chłopów, będących bez warsztatu pracy. Inteligencja polska, stojąca poza szeregami endeckiemi, zdaje sobie z tego sprawę, że w nienawiści wszystko ginie i zamiera. Kto na tej sali wprowadza czynnik nienawiści rasowej do bezstronnego wymiaru sprawiedliwości, ten może liczyć na mordy i pożogę na szlaki, które prowadzą na posterunek do Starostwa.

Zmieniona w grze słów koncepcja osk. publ., że zajścia z 23 marca były wywołane przez obce i wrogie narodowi polskiemu agentury wywrotowe i komunistyczne, jest uproszczeniem skomplikowanych zagadnień gospodarczo - politycznych.

Jesteśmy świadkami walk robotniczych o ogromnem natężeniu we wszystkich gałęziach produkcji Polski.

Walkami temi kieruje najstarsza i najbardziej wyrobiona organizacja jaką są klasowe związki zaw.

Dzięki tej imponującej solidarności robotnicy zwyciężają w tych walkach. Źródłem tych walk jest bezgraniczna nędza mas.

Człowiekowi głodnemu nie potrzeba bodźców zewnętrznych, gdyż głód jest najlepszym doradcą. W tych warunkach musiało nastąpić przebudzenie w masach, pęd do walki o lepsze warunki pracy, wyższe płace, ludzkie traktowanie.

Następnie obrońca omawia zagadnienie strajków okupacyjnych, strajków w Suchardzie i Sempericie — przebieg zajść w dniu 21 i 23 marca br. — ogrom manifestacji pogrzebowej i manifestacji 1 maja, które wykazały karność robotników — w chwili, gdy na ulicach miasta nie było wogóle organów policyjnych.

Dalej mówca rozprawia się z zeznaniami świadków policyjnych, dotyczących okrzyków „precz z Polską" —powołując się na bohaterskie dzieje polskiego ruchu robotniczego.

Apelując do niezależności sędziowskiej mówca kończy swoje przemówienie sentencją Jauresa, że bywają zgony, które stają się zgonami odkupienia, gdy wyrasta z nich moc solidarności świata pracy.

MOWA Dr. PAJDAKA.

Zdawałoby się — stwierdza mówca — że jest rzeczą bezsporną, że strajk w dniu 23 marca r. b. był zorganizowany przez klasowe zw. zaw. i PPS. OKR.

Wbrew temu oczywistemu stanowi rzeczy, zaraz po zajściach pojawiły się w niektórych organach prasowych tendencje, mające na celu przerzucenia odpowiedzialności za zajścia na Żydów. Mówca ma wrażenie, że i p. prokurator, pod wpływem tej części prasy uległ podobnej sugestji.

Następnie obrońca wykazuje, że akcje strajkowe w Krakowie były organizowane i przeprowadzane przez PPS i kl. zw. zawodowe. Na ławie oskarżonych winien zasiąść kto inny, a nie oskarżeni.

MOWA Dr. BROSSA.

Doskonałe przemówienie dr. Brosa, które wywarło olbrzymie wrażenie, podamy w następnym numerze.

MOWA DR. STEINBERGOWEJ.

Dr. Steinbergowa omawia psychologję tłumu i odpowiedzialność jedno stki działającej pod wpływem tłumu. Na ławie oskarżonych, stwierdza, znajdują się ludzie nie z terenu wypadków, ale z kartoteki policyjnej.

MOWA Dr. GROSSA.

Obrońca przypomina obraz Al. Sochaczewskiego „Słup graniczny". Na obrazie widnieją różne twarze osób wysyłanych na Sybir za okrzyk „Niech żyje Polska", okrzyk, który chcieli w czyn zamienić. Za wolność Polski walczyli zarówno Polacy jak i Żydzi. Podobnie tłum na ulicach Krakowa w dniu 23 marca składał się z Polaków i Żydów, bo taki jest układ stosunków ludnościowych w Polsce. Rozróżnianie pomiędzy jedną grupą obywateli, a drugą na sali sądowej jest niedopuszczalne i bezprawne.

Co do zajść mówca przytacza liczne cytaty z literatury naukowej na temat psychologji tłumu. Tłum w podobnych wypadkach zawsze podlega elementom stadowym. Przyczyną zajść dopatruje się mówca jedynie w nędzy robotniczej.

MOWA DR. BESTERA.

Ostatni przemawiał dr. Bester, który ograniczył się do obrony swoich klientów, wykazując ich niewinność.

Dziś dalsze przemówienia obrońców. Wyrok spodziewany jest w sobotę.

Dalsza akcja Negusa

Próba stworzenia funduszu obrony Abisynji

Po powrocie do Londynu Negus zamieszkał w swej willi, położonej na jednem z przedmieść miasta. Wczoraj Negus odbył dłuższą rozmowę z posłem abisyńskim w Londynie dr. Martinem, w czasie której zatwierdził tekst odezwy, jaką poselstwo abisyńskie postanowiło wystosować do narodu angielskiego. Odezwa ta podkreśla m. in., że ogniska oporu abisyńskiego przeciwko Włochom nie wygasły. Apelując do poczucia sprawiedliwości społeczeństwa angielskiego, odezwa wzywa do zainicjowania składek celem stworzenia funduszu obrony Abisynji.

Część angielskiej pracy opozycyjnej z „Daily Herald" na czele odniosła się przychylnie do kroków poselstwa abisyńskiego.

Według niepotwierdzonych dotychczas informacyj Negus zamierza w najbliższych tygodniach udać się do niezajętej przez Włochów zachodniej części Abisynji celem zorganizowania planowej kampanji wojennej. W rozmowie z wybitnymi politykami angielskimi Negus podkreślił, że kampanja ta miałaby szanse powodzenia pod warunkiem uzyskania kredytów w wysokości conajmniej 2 miljonów funtów.

Raport Wysokiego Komisarza Lestera

Postawienie na porządku dziennym obrad Rady Ligi Narodów sprawy Gdańska nastąpiło wskutek raportu złożonego Radzie Ligi przez Wysokiego Komisarza w Gdańsku, Lestera.

W raporcie tym p. Lester opisuje sytuację polityczną w Gdańsku, która w ostatnich tygodniach bardzo się pogorszyła.

W. Komisarz Lester wylicza wszystkie wypadki, jakich widownią był Gdańsk w ciągu ostatnich kilku tygodni, wskazuje na starcia pomiędzy hitlerowcami a członkami innych partyj politycznych i dochodzi do wniosku, że prawie we wszystkich wypadkach przyczyną starć i awantur byli hitlerowcy oraz spowodowała je namiętna agitacja przywódców ruchu hitlerowskiego. Napreżenie polityczne w Gdańsku stale wzrasta.

Fortyfikowanie zachodniej granicy Sowietów

„Prawda" moskiewska przynosi szczegóły o robotach fortyfikacyjnych prowadzonych na granicy z Polską i Łotwą.

Szczególną uwagę zwracają władze sowieckie na budowę szos. Drogi i szosy na Białorusi doprowadzono do stanu doskonałości. Straż pograniczna została do tego stopnia powiększona, że obecnie przejście przez zieloną granicę jest fizyczną niemożliwością.

W całym pasie pogranicznym urządzono liczne wojskowe gospodarstwa kołchozowe, których mieszkańcy, zarówno mężczyźni, jak i kobiety, stanowią ochotniczą straż graniczną, militarnie wykształconą.

Autor artykułu, a jest nim sekretarz komunistycznej partji Białorusi, konkluduje, że Białoruś sowiecka przedstawia się już w tej chwili jako jedna wielka forteca nie do zdobycia.

Zlikwidowany konflikt w Rouen

Trwający od dłuższego czasu konflikt między arcybiskupem Rouen, Mgr. della Villerable a Papieżem, został ostatecznie zlikwidowany. Mgr. Villerable, który wzbraniał się przekazać władzę arcybiskupią swemu następcy, arcybiskupowi z Corbrai, Mgr. Cholet, wystosował w ostatnich dniach czerwca list Papieża, w którym oświadczył gotowość zgłoszenia swej dymisji i złożenia tytułu arcybiskupiego. W tych dniach Mgr. Villerable otrzymał pismo kardynała sekretarza stanu Pacelli z doniesieniem, że Papież, przychylając się do życzenia arcybiskupa, zwolnił go z zajmowanego dotychczas stanowiska, mianując jednocześnie biskupem tytularnym Mityleny.

Przegląd Prasy

Gdańsk i sprawa Parylewiczów

Jest rzeczą oczywistą, że żądanie p. Greisera usunięcia Wysokiego Komisarza Ligi Narodów z Gdańska stoi w jaskrawej sprzeczności z najistotniejszemi interesami Polski. Stwierdza to nawet ta prasa „sanacyjna", której prohitlerowskie sympatje i przyjazne ustosunkowanie się do polityki p. Becka nie ulegają wątpliwości.

„Kurjer Poranny" pisze:

„Gdańsk, jako Wolne Miasto, pod egidą Ligi Narodów, wyodrębniony został z kompleksu Rzeszy Niemieckiej właśnie dlatego, ażeby mógł pod względem gospodarczym zrastać się z organizmem Rzeczypospolitej bez przeszkód i bez wstrząsień. Narzucać mu węzły, których on sam od wewnątrz nie czuje, a przynajmniej nie czuje we wszystkich społecznych warstwach swej ludności (a o tej właśnie rozbieżności świadczy żywotna opozycja gdańska), znaczyłoby tyleż, co zaprzeczać logice historycznej, która Wolne Miasto powołała do życia, aby było stacją morską dla Polski".

a przedtem jeszcze:

„Czy należy wdawać się w polemikę z prezydentem Greiserem? Czy trzeba szukać motywów, któreby nasze stanowisko poparły? Sądzimy, że jest to całkowicie zbyteczne. Wystarczy najzupełniej, gdy oświadczymy poprostu, że jeśli celem polityki niemieckiej jest uchylenie protektoratu Ligi Narodów nad Wolnem Miastem, to cel taki jest dla Polski nie do przyjęcia".

Podobnie „Kurjer Polski" stwierdza, że Polska nie podziela życzenia p. Greisera, aby stosunki między nią a W. M. Gdańskiem układały się bez pośrednictwa Ligi Narodów:

„Do takiego „sam na sam" potrzebna jest jednak zwykle i zgoda drugiej strony. Czy Polska także jest tak stęskniona do idylli samotnej z Wolnem Miastem?

W tej chwili mamy dwie oficjalne deklaracje polskie, które mogą rzucić pewne światło na te sprawy: przemówienie w Gdańsku min. Romana i deklarację genewską min. Becka. Z obydwóch tych dokumentów wynika jasno, iż Polsce nie jest bynajmniej tak śpieszno do tego, do czego tęskni prez. Greiser. Min. Beck wystąpił w Genewie w obronie Wysokiego Komisarza, nie stało się więc nic, coby pozwalało na przypuszczenie, iż Polska w najmniejszej mierze podziela zapędy prez Greisera".

Nawet „Czas" wśród wielu serdeczności i zapewnień o pragnieniu porozumienia z hitlerowskiemi władcami Gdańska — oświadcza jednak:

„Wiele objawów świadczy o tem, że istnieją w Gdańsku silne prądy, dążące do rozluźnienia, a może nawet zerwania związku Wolnego Miasta z Polską, że działają tam ludzie, którzy pragnęliby zaprowadzić w Wolnem Mieście totalny reżim, obowiązujący w Niemczech. Oba te dążenia są sprzeczne z traktatami i nie leżą w interesie Wolnego Miasta. Gdańsk może istnieć i rozwijać się tylko w ścisłym związku z Polską; struktura wewnętrzna ludności gdańskiej jest odmienna, niżli w trzeciej Rzeszy i nie nadaje się do naśladowania ustroju współczesnych Niemiec. Nie kwestjonuje zatem bynajmniej uprawnienia kulturalnych stosunków pomiędzy Gdańskiem i Niemcami, nie możemy się zgodzić na uzależnienie Wolnego Miasta od niemieckiej polityki i niemieckich wzorów".

Jedynie p. Cat w „Słowie" uznaje za słuszne żądania p. Greisera. Wprawdzie wytwornemu p. Catowi „język" p. Greisera i jego sztubackie wybryki nie podobają się, ale na usunięcie Wysokiego Komisarza z Gdańska publicysta „Słowa" pisze się na całego:

„Ale wszystkie pozy te manifestacje i powiedzmy sobie, że ubolewamy, iż nie doszło do porozumienia polsko-gdańskiego w sprawie usunięcia z Gdańska przedstawiciela Ligi Narodów. Miałoby to głębsze znaczenie, wznacniałoby pokojowe porozumienie polsko-niemieckie, a nie trzeba zapominać, że to porozumienie jest jednym z najrealniejszych czynników utrzymania pokoju w Europie.

Mówiąc ubolewamy, nie mamy zamiaru przeciwstawiać się, czy też chociażby krytykować posunięcia min. Becka, który przemawiał w Genewie przeciw p. Greiserowi. Być może, polityka p. Becka była zła, być może dobra, być może genjalna. Nie wiemy i nie będziemy mogli o tem wypowiedzieć swego zdania, nie wiedząc: 1) jakie były układy i rozmowy zakulisowe w tej sprawie; 2) czy Anglja ofiarowała coś Polsce za poparcie jej stanowiska; 3) czy Gdańsk ofiarowywał coś Polsce za poparcie jej stanodelegata Ligi, a jeśli tak, to co mianowicie:

Jasne jest jedno. Polsce nie daje żadnych realnych gwarancyj obecność w Gdańsku przedstawiciela Ligi Narodów, jako takiej".

Hitler może być już teraz spokojny, skoro na wschodzie Polski zyskał tak potężnego sojusznika, jakim jest p. Cat. Bez trudu będzie mógł pogwałcić znowu Traktat Wersalski i zaanektować Gdańsk.

* *

Aferą łapówkową p. Parylewiczowej zajmuje się cała prasa, a m. in. i feljetonista „I. K. C.", p. Z. Nowakowski, który w swym pełnym ironji felietonie pisze:

„Jeszcze tydzień temu święcono pod pomnikiem wieszcza, na rynku, sztandar poważnej, zasłużonej organizacji eks - wojskowych. W spisie matek chrzestnych figurowała (bez niej się przecież nie mogło obyć) na trzeciem miejscu osoba, o której komitet zmuszony był w samą wigilję uroczystości rozesłać do gazet następujący komunikat „Z powodów od nas niezależnych pani X. nie weźmie udziału w święcie sztandaru". Jakież są te „powody niezależne?". Ano, bardzo proste. Mianowicie takie, że ta matka chrzestna znalazła się w więzieniu śledczem, jako oskarżona o bardzo, bardzo brudne sprawy. Głównie o kupczenie urzędami sędziowskiemi. A pono, jak mówią wtajemniczeni, pośredniczyła czy pomagała nawet przy uzyskaniu patentów fryzjerskich...

Wytworna dama, która notorycznie szła w jednej z pierwszych par każdego poloneza, obecnie przebywa w więzieniu. Zaczęła życie surowe. Tu zatem koniec farsy, a początek dramatu, choć niepozbawionego wątków szczerze komicznych. Co prawda, gorzki to komizm i gorzkie szyderstwo: pokazuje się, że pani prezesowa pracowała z wielkiem oddaniem się i zapałem także w... Patronacie opieki nad więźniami. Zabezpieczyła sobie starość. A jej mąż kierował wymiarem sprawiedliwości w ogromnej połaci kraju, zeorganizował sądownictwo w imię najwyższych ideałów, stał na straży etyki zawodowej, przenosił sędziów, zawieszał w urzędowaniu, dokonywał czystki. Sądził!

Casus wstrętny. Pani prezesowa, choć objaw wyjątkowy, przecież urasta do jakiegoś symbolu, jest punktem szczytowym, koronnym systemu. Niewiarygodna amplituda karjery jej męża, lubo różniąca się zasadniczo od tej, którą przeprowadzają francuscy autorzy w swej klasycznej farsie, staje się wykładnikiem epoki. Ma właśnie klasyczną logikę farsową. Siedmiomilowe buty niosą prowincjonalnego sędziego w zawrotnem tempie ku najwyższym godnościom. Żaden Trojanowski czy Białkowski nie osiąga takich rekordów w biegu z płotkami, jakie osiągnął ten podsędek z Podkarpacia w biegu z posadami. Dla niego niema przeszkody. Jak najlepszy koń wyścigowy, bierze posadę po posadzie. Napoleon sądownictwa! I podobno w niedalekiej przyszłości miała go oczekiwać teka! W przeciągu kilku lat zdobywa godność prezesa sądu apelacyjnego, stanowisko, na którem przywykliśmy byli (czas zaprzeszły) widzieć ludzi wysokiej wiedzy i kryształowego charakteru. Imiona ich wymawiano z największym szacunkiem".

I w końcu:

„Justitia fundamentum regnorum..." I z tejże właśnie sprawiedliwości robi się czarną giełdę, przetarg na urzędy. Mniej zamożnym, jak słychać, rozkładano ów haracz na raty. I pani prezesowa, na zewnątrz osoba pobożna, a z przekonań gorąca antysemitka, posługiwała się pośrednictwem żydowskiem. Także charakterystyczny szczegół! Nie brak obecnie głosów, żywionych sugestją, jakoby poważny odsetek zysków szedł na cele społeczne i dobroczynne. Choćby to i prawdą było, trzeba przecież tę charytatywną działalność uznać za conajmniej bardzo niewłaściwą. A mąż nie nie wiedział. No, Temida jest ślepa.

Jak opowiada wieść gminna, w aferę tę wmieszane są podobno nie tylko płotki, ale i grube ryby, aż do najgrubszych, a sławnie zarłocznych szczupaków".

S-EK.

Dbasz o zdrowie.
Nie pozwól, aby dawano ci inne. Żądaj tylko
PREZERWATYWY
VENA-LUX
Szczyt Jakości.

Socjaliści austrjaccy czuwają

Co pewien czas zakonspirowana, ukryta pod ziemią austrjacka socjalna demokracja daje znać o swem istnieniu. Czyni to zawsze w takiej chwili, kiedy władze najmniej tego spodziewają.

Oto dnia 19 z. m., gdy we Francji objął władzę Rząd Bluma, wszystkie ulice Wiednia zasypane zostały czerwonemi ulotkami, zatytułowanemi: „We Francji socjaliści u władzy, w Austrji — w więzieniu".

Niektórzy kolporterzy ulotek mieli ze sobą zapalniczki magnezjowe o silnem czerwonem świetle. Co chwila to tu, to owdzie wybuchał w górę jasny czerwony płomień.

Publiczność rozchwytywała ulotki i z widocznem zadowoleniem witała wybuchające czerwone płomienie.

Policja wyruszyła na miasto ze wszystkiemi rezerwami oraz ze strażą pożarną, ale nie udało jej się ani jednego kolportera zatrzymać. Musiała się zadowolić aresztowaniem Bogu ducha winnych przechodniów, którzy mieli nieostrożność czytania ulotek na ulicy.

Trzęsienie ziemi w Persji

Z Teheranu donoszą, że w licznych okręgach Iranu odczuto wczoraj wieczorem silne trzęsienie ziemi. Najbardziej ucierpiało miasto i okręg Banan pod Birjand, gdzie pod gruzami walących się domów zginęło 12 osób, a 50 odniosło ciężkie rany.

Faszyści wszystkich krajów...

Jak donosi dziennik budapeszteński „Az - Est", następuje coraz większe zbliżenie pomiędzy Japonją a Węgrami.

W Tokio prócz stowarzyszenia japońsko - węgierskiego istnieje towarzystwo Petőfiego oraz towarzystwo imienia Franciszka Liszta. Ponadto czynne jest tam stowarzyszenie propagandy sztuki, literatury i muzyki węgierskiej.

Na czele propagandy węgierskiej w Japonji stoi magnat finansowy Mitsui, który finansuje także propagandę japońską na Węgrzech.

Faszystom oczywiście wolno ko chać się, ale poco nadużywają do swych praktyk imienia poety i piewcy wolności Petőfiego?

Po Międzynarodowej Konferencji Pracy

Kapitaliści i niektóre rządy utrącają wspólnie konwencje o 40-godzinny tydzień pracy

Wczoraj zamieściliśmy korespondencję tow. J. Sz. o zakończeniu Międzynarodowej Konferencji Pracy, o zakończeniu... bez skutku. Dziś tow. W. Szczucki daje ocenę ogólną wyników — bardzo skromnych — Konferencji.

Tegoroczna sesja Międzynarodowej Konferencji Pracy nie ziściła pokładanych w niej przez proletarjat świata całego nadziei,—nadziei na uchwalenie konwencyj o 40-godzinnym tygodniu pracy dla czterech wielkich gałęzi przemysłu: górnictwa węglowego, hut stali i żelaza, przemysłu budowlanego i inżynierji cywilnej oraz przemysłu włókienniczego. Owocem prac tegorocznej sesji w zakresie skrócenia czasu pracy jest tylko jedna - jedyna konwencja — o 40-godzinnym tygodniu pracy na robotach publicznych, prowadzonych, względnie subsydjowanych przez rządy. Los, jakiemu uległy pozostałe konwencje, których projekty zostały przyjęte większością głosów w pierwszem głosowaniu, nie uzyskały jednak wymaganej statutowo kwalifikowanej większości dwuch trzecich głosów w głosowaniu końcowem, — nie był niespodzianką dla uczestników konferencji, bowiem już w komisjach trudności, leżące na drodze ku realizacji konwencji, zaznaczyły się bardzo jaskrawo. Delegaci z grupy przedsiębiorców robili wszystko, co było w ich mocy, aby do uchwalenia konwencyj nie dopuścić, zaś delegaci wielu rządów zachowywali niezwykle daleko posuniętą „ostrożność" i „rezerwę", z czego można było wnosić, że w głosowaniach na plenum konferencji, a szczególnie w głosowaniu ostatecznem będą głosować przeciw konwencjom lub przynajmniej wstrzymają się od głosowania. I istotnie tak było.

Spośród przedstawicieli rządów szczególnie silnie przeciwstawiali się konwencjom przedstawiciele Rządu brytyjskiego, zaś w obronie konwencyj zdecydowanie występowali przedstawiciele rządów Stanów Zjednoczonych, Hiszpanji, Francji, Belgji i państw skandynawskich.

Delegaci z grup robotniczej i przedsiębiorców głosowali, jak zwykle, solidarnie, pierwsi za konwencjami, drudzy przeciw konwencjom.

Spośród delegatów rządowych głosowali za konwencjami (dla przykładu biorę konwencję dla górnictwa węglowego) przedstawiciele następujących rządów: Stany Zjednoczone, Australja, Afganistan, Belgja, Brazylja, Kuba, Danja, Hiszpanja, Francja, Luksemburg, Meksyk, Norwegja, Nowa Zelandja, Peru, Polska, Czechosłowacja, ZSSR, Urugwaj i Wenezuela. Przeciw głosowali przedstawiciele rządów: brytyjskiego, estońskiego, greckiego, hinduskiego i holenderskiego. Razem za i przeciw głosowały 24 rządy wtedy, gdy 25 rządów od głosowania się wstrzymało.

Odnośnie przemysłu włókienniczego, konferencja zdecydowała zastosować normalną procedurę dwuch dyskusyj. W r. b. tedy odbyła się pierwsza dyskusja, i konferencja uchwaliła wezwanie pod adresem Międzynarodowego Biura Pracy, aby opracowało na podstawie przygotowanego przez Komisję projektu konwencji kwestjonarjusz dla rządów. Uzyskane na ten kwestjonarjusz odpowiedzi posłużą, jako materjał na przyszłoroczną Międzynarodową Konferencję Pracy, która zajmie się już sprawą konwencyj.

Co się tyczy sprawy 40-godzinnego tygodnia pracy dla górnictwa węglowego, dla hut żelaza i stali oraz dla przemysłu budowlanego i inżynierji cywilnej — to konferencja, po odrzuceniu projektów konwencyj, uchwaliła trzy o podobnej treści rezolucje, wzywające Radę Administracyjną Międzynarodowej Organizacji Pracy do zwołania trzystronnych konferencyj technicznych z udziałem przedstawicieli rządów, przedsiębiorców i robotników, w celu ponownego gruntownego zbadania możliwości skrócenia w tych gałęziach przemysłu czasu pracy do 40 godzin na tydzień, z zachowaniem poziomu utrzymania robotników.

Poza sprawą czasu pracy tegoroczna konferencja uchwaliła konwencję w sprawie płatnych urlopów. Konwencja wylicza szczegółowo kategorje robotników i pracowników, którzy na jej podstawie mają prawo do korzystania z płatnych urlopów i postanawia, że każda osoba, objęta konwencją, ma prawo po roku pracy nieprzerwanej do płatnego urlopu, wynoszącego przynajmniej 6 dni roboczych, zaś młodociani poniżej 16 lat, w tem uczniowie i praktykanci, korzystają po roku pracy z urlopu 12-dniowego. Dni świąteczne, urzędowe i zwyczajne oraz czas choroby nie mogą być wliczane do okresu urlopowego. Czas urlopu winien wzrastać progresywnie w stosunku do liczby przepracowanych lat według zasad, które ustalą ustawy krajowe. Prawa urlopowe, korzystniejsze od ustalonych w konwencji, nie mogą ulec pogorszeniu.

Wreszcie konferencja uchwaliła konwencję w sprawie rekrutowania robotników, kwestjonarjusz w sprawie bezpieczeństwa pracy w budownictwie i szereg rezolucyj.

Sprawa czasu pracy posuwa się na terenie Międzynarodowej Organizacji Pracy bardzo wolno naprzód. Mamy dopiero dwie konwencje o 40-godzinnym tygodniu pracy: uchwaloną w r. b. dla robót publicznych i uchwaloną w roku ub. dla hut szkła butelkowego. Na warsztacie Międzynarodowego Biura Pracy znajdują się trzy odrzucone w r. b. konwencje: dla górnictwa węglowego, hut żelaza i stali, przemysłu budowlanego, konwencja dla przemysłu włókienniczego, która znajdzie się w roku przyszłym na konferencji w drugiej dyskusji oraz po raz pierwszy wejdą na porządek dzienny sprawy czasu pracy dla przemysłu chemicznego i graficznego.

Szybciej natomiast zaczęła posuwać się sprawa 40-godzinnego tygodnia pracy poza Międzynarodową Organizacją Pracy — na terenie poszczególnych krajów. Po Stanach Zjednoczonych Z. S. S. R. i Italji, wprowadziła 40-godzinny tydzień pracy Francja, zamierza uczynić to Belgja i będą robić to kolejno te wszystkie państwa, w których ster rządów ujmują swe ręce robotnicy. Nie pozostanie to bez dodatniego wpływu na kształtowanie się sprawy 40-godzinnego tygodnia i na terenie Międzynarodowej Organizacji Pracy.

W. SZCZUCKI.

SUKNIE
PŁASZCZE

Mirande

pod kier. M. HOPMANA

WARSZAWA, MARSZAŁKOWSKA 152, telefon 619-91
FILJA I-SZA: Chmielna 14, telefon 656-93.
FILJA II: Wierzbowa 6, tel. 544-07, w gmachu Hotelu Angielskiego

Rzeczy zdumiewające

Zgodnie z oświadczeniem sejmowem p. premjera Sławoja - Składkowskiego konfiskaty prasowe — przynajmniej w Warszawie — uległy w miesiącach ostatnich bardzo znacznej redukcji. Nie wypłynęło to źle ani na... stan bezpieczeństwa w kraju, ani na samą prasę. Wręcz odwrotnie. Dzienniki niezależne mogły wreszcie omawiać RZECZOWO wiele zagadnień.

Aliści na scenę wkroczył młody (co nie jest obelgą) prokurator Żeleński. Wkroczył niby „Achiles wrzący", pełen energji i rozmachu poczem w przeciągu paru dni przewrócił ni stąd, ni zowąd całą sytuację do góry nogami.

Biorę przykład z naszem własnem wydawnictwem. Dwie konfiskaty, których padliśmy ofiarą w nocy z soboty na niedzielę i w nocy z poniedziałku na wtorek, mają przecie określoną wymowę:

o Rządzie, o ministrach, o Sejmie, o wojewodach, o policji piszcie, panowie, wszystko, co wam się żywnie podoba; tylko nie ruszajcie jednego „odcinka" — sędziów i prokuratorów; to jest „tabu"; nawet p. Parylewicz; w tym punkcie stoi na straży p. Żeleński; p. Składkowski swoją drogą, a p. Żeleński swoją drogą; szlachcic (prokurator) na (sądowniczej) zagrodzie — równy wojewodzie (premjerowi). I kropka. W dodatku p. Żeleński lubi — wbrew tradycjom Boya — pracować powoli jednak dwie godziny „studjów" nad jednym numerem — to nie jest... po amerykańsku. Nieprawdaż?

Ale — żart na stronę. Nie może być przecie w Polsce takiego układu prawnego, żeby jakiś sędzia śledczy z głuchej prowincji lub młodziutki prokurator, który jeszcze parę lat temu drżał, jako liść osiki, przed surowem spojrzeniem profesora egzaminującego, był „chroniony" sto razy surowiej niż... odpowiedzialny za Państwo prezes Rady Ministrów. Wszyscy rozumieją, że to niema żadnego sensu. Tak samo przed kilkoma miesiącami — z lekkiej ręki ul. Wierzbowej (lokal M. S. Z.) zaczęto „ochraniać" p.p. Hitlera i Goeringa nieomal kosztem... p. Prezydenta Rzeczypospolitej. Zorjentowano się i... dano spokój. Czy nie warto i teraz... dać spokój?

P. prok. Żeleński skonfiskował wczoraj ustęp z wykładów prof. Leona Petrażyckiego w uniwersytecie petersburskim w latach 1910 — 1912; logicznie powinienby skonfiskować zarazem dwa kapitalne dzieła Petrażyckiego: „Teorję prawa i państwa", oraz „Lehre von Einkommen". Bo w tych dwuch dziełach, przetłumaczonych na wiele języków świata cywilizowanego są akurat zdania, pasujące dokładnie do przytoczonego przez nas ustępu wykładów. Doprawdy, p. Żeleński nie ma zupełnie poczucia śmieszności. A Boy ma właśnie tyle poczucia humoru!... Oh, jakże daleko jabłko padło od jabłoni!..

Do p. gen. Składkowskiego mielibyśmy jedną prośbę: skoro p. gen. Składkowski przestrzega ściśle, by urzędnicy ROZPOCZYNALI pracę w godzinach urzędowych — to należałoby przestrzegać odwrotnie, by p.p. prokuratorzy od spraw prasowych zechcieli łaskawie KOŃCZYĆ swoje badania nad „cenzuralnością" dzienników w godzinach, pasujących do... rozkładu jazdy kolei państwowych. Bo trudno wszak wymagać od p. min. Ulrycha, by zastosował rozkład jazdy w Polsce do czasu i tempa „pracy" p. Żeleńskiego...

To jest chyba postulat słuszny.

ARCYBYSTA.

„Wieś zaciszna, wieś spokojna..."

Po ostatnich wypadkach

Krwawe wydarzenia na terenie majątków ziemskich świadczą wymownie, że zagadnienie warunków pracy w folwarkach nie jest należycie rozwiązane. Frazesami o agitatorach i represjami policyjnemi rzecz prosta sytuacji się nie poprawi.

Zarząd Główny Związku Robotników Rolnych od szeregu lat wskazywał, że rok roczne pogarszanie wynagrodzenia robotników rolnych przez Nadzwyczajne Komisje Rozjemcze, nie jest uzasadnione, gdyż w majątkach nastąpiła względna stabilizacja stosunków gospodarczych, a płace robotnicze są poprostu głodowe. Jednocześnie stwierdzaliśmy, że tolerowanie przez władze państwowe redukcji stałych robotników rolnych, zastępowanych przez robotników dochodzących, dwa razy gorzej wynagradzanych i niepodlegających ochronie przewidzianej umowami zbiorowemi, może doprowadzić do nieobliczalnych następstw.

Nadzwyczajne Komisje Rozjemcze odpowiednio nastawiane przez Ministerjum Rolnictwa, w trosce o ratowanie wszystkich obszarników, przechodziły nad protestami Związku do porządku dziennego. Fakt, że robotnicy rolni kurczowo trzymali się pracy, bojąc się śmierci głodowej w razie jej utraty wywoływał nawet twierdzenia, że położenie robotników rolnych jest stosunkowo dobre.

Obniżanie płac doprowadziło wreszcie do poziomu wręcz niesłychanego! Wartość pełnego wynagrodzenia po przeliczeniu świadczeń w naturze na gotówkę wynosi: ordynarjusza — pięćdziesiąt kilka złotych miesięcznie, innych kategoryj od 16 do 40 złotych miesięcznie. W czasie najpilniejszych robót, zarobek gotówkowy komornicy wynosi około półtora grosza za godzinę, komornika 5 groszy, za godzinę, robotnika dniówkowego niecałe 6 groszy, sezonowca 8 groszy. Do płac tych dochodzą świadczenia wartości 25—40 groszy dziennie, przy czem oszczędność na żołądkach robotniczych poszła tak daleko, że sezonowcy otrzymują strawę bez jakiejkolwiek okrasy.

Przeprowadzona przez Związek ankieta wykazała, że liczba robotników stałych, otrzymujących tak „luksusowe" płace została zmniejszona o 27 procent, z których zaledwie trzecią część zastąpiono robotnikami dochodzącymi. Nie brano przytem pod uwagę redukcji spowodu parcelacji.

Dopiero w bieżącym roku służbowym w niektórych okręgach kraju objęto umowami dochodzących robotników rolnych. Ale Nadzwyczajna Komisja Rozjemcza niestety uważała za słuszne ustalić dla nich warunki wynagrodzenia równe stałym robotnikom sezonowym, a więc o 30—40 procent niżej niż mają ordynarjusze, co powoduje dalsze zastępowania ordynarjuszów robotnikami dochodzącymi.

Zaległania z wypłatami już od 2 lat wywołuje szereg większych strajków lokalnych, powiązanych z niejednokrotnem aresztowaniem bardziej energicznych robotników i funkcjonarjuszów związku. Podobne strajki były prowadzone o stosowanie wynagrodzenia przewidzianego orzeczeniami Nadz. Kom. Rozj. Tragiczna rozprawa z obszarnikiem zwolnionego z pracy Pycia wstrząsnęła bardzo opinją publiczną. Strajki obronne przed masowemi redukcjami także w ostatnich miesiącach były stosowane.

Ale wypadki te nie spowodowały zastanowienia się, że struna już została przeciągnięta.

W bieżącym roku od umowy Krakowskiej wbrew protestom Związku część województwa lwowskiego po lewej stronie Sanu oddzielono i włączono do orzeczeń na pozostałą część Małopolski Wschodniej. Nowe orzeczenie obowiązuje od 1 kwietnia.

I oto 27 maja wybucha strajk w Górnem powiatu Łańcuckiego, rozszerzając się na inne folwarki Ordynacji Łańcuckiej. 12 czerwca w akcji stoi już 440 robotników, żądając podwyżki wynagrodzenia. Ordynacja widząc, że zakazy starostwa i judzenie przeciw robotnikom inspektora nic nie pomogą 12 czerwca ustępuje, podpisując ze Związkiem umowę, która przewiduje znaczne podwyższenie wynagrodzenia wszystkich robotników, a dla niektórych kategoryj o 100 (do słownie o sto) procent.

Od szeregu lat jest to pierwszy wypadek walki o poprawę warunków przewidzianych orzeczeniem.

Strajk łańcucki wskazuje, że ogrom cierpliwości robotników się wyczerpał. I oto następuje krwawa masakra i aresztowania robotników strajkujących w powiatach: przeworskim i rudeckim.

I można dziś głosić, że zbrodnicze elementy, podżegacze i t. d. zmusiły policję i t. d. Dla mnie nie ulega kwestji, że właściwymi winowajcami są ci dygnitarze, którzy ustalając warunki pracy robotników rolnych grali na stawkę bierności robotników przerażonych bezustannym strachem przed utratą pracy. W pierwszym rzędzie odpowiedzialność ponosi Ministerjum Rolnictwa.

Nie wiemy jakie zarządzenia p. premjer Składkowski, będąc na miejscu wypadków, wydał.

Sądzimy, że dobrze byłoby, aby p. premjer udał się do majątków, w których trwa spokój i cisza. Ot, niedaleko Warszawy, w bogatym powiecie łowickim, jest majątek przyjaciela politycznego p. premjera, wodza konserwatystów, p. Radziwiłła. Warto odwiedzić Nieborów - Arkadję, a może przejechać się do innych fortun magnackich i przepytać robotników o warunki pracy. Można tam zastać kobiety pracujące po 12 godzin dziennie za 60 groszy dziennej płacy, za co mają czuć dozgonną wdzięczność dla łaskawego księcia pana, który pozwala im u siebie pracować.

Mojem zdaniem ostatnie wypadki w majątkach wskazują, że ruch robotników rolnych o poprawę warunków bytu już się rozpoczął i będzie się stopniowo rozwijał. Nie wolno stanąć na stanowisku inspektora pracy z powiatu łańcuckiego, że orzeczenia Nadzwyczajnych Komisyj Rozjemczych już zostały wydane i nie mogą ulec zmianie, a strajk o podwyższenie wynagrodzenia jest niedopuszczalny.

Przypomnijmy, że w 1925 r. po wydaniu przez Nadzw. Kom. Rozj. orzeczenia dla województw centralnych i zachodnich wybuchł strajk powszechny, ogłoszony przez Związek Robotników Rolnych. W rezultacie odbyło się ponowne zebranie Nadzw. Kom. Rozj., która poprawiła warunki wynagrodzenia.

Niezależnie od tego prawo zezwala, by po wydaniu orzeczenia odbyły się zebrania Komisyj Polubownych dla zawarcia umów zbiorowych, które zastępują orzeczenia.

Najwyższy czas, by władze państwowe pomyślały o poprawie warunków bytu robotników rolnych. Jest to lepszy sposób, niż karmienie robotników rolnych więzieniem i ołowiem.

MARJAN NOWICKI.

Czy odbudowa trójporozumienia?

Londyński „Daily Express", organ lorda Beaverbrooka, który w ostatnim czasie prowadził zaciekłą kampanję za wycofaniem się W. Brytanji ze wszystkich spraw kontynentu europejskiego, alarmuje swoich czytelników wiadomością, jakoby Anglja uczyniła poważny krok ku odbudowie przedwojennego trójprzymierza czyli t. zw. entente cordiale, do którego — jak wiadomo — wchodziły Francja, Rosja i Anglja.

Wiadomość ta łączy się z pogłoskami, które pojawiły się w Genewie, iż pomiędzy Edenem, Litwinowem i głównym delegatem Turcji, Rusahli Arasem, doszło do porozumienia w sprawie cieśnin.

Osiągnięcie porozumienia w sprawie cieśnin miało przyśpieszyć rozwiązanie całego kompleksu spraw związanych z zagadnieniem cieśnin i nie jest rzeczą wyłączoną, że konferencja w Montreux w ciągu tygodnia zakończy swe prace w zgodzie z Włochami lub bez ich zgody.

„Temps" przypisuje duże znaczenie obiadowi, jaki odbył się w genewskiej restauracji „Vieux Bois", a w którym uczestniczyli Eden, Blum, Delbos i lord Stanhope. Dziennik ten uważa, że obiad ten miał charakter prawdziwej angielsko - francuskiej konferencji.

Również dziennik „Paris Midi", który zajmuje krytyczne stanowisko do Rządu Leona Bluma, przyznaje, że narada w „Vieux Bois" może mieć doniosłe znaczenie.

W Niemczech zbliżenie angielsko - francuskie wywołało zdenerwowanie kół politycznych. Nawet zazwyczaj spokojna „Frankfurter Zeitung" przestrzega Anglję przed „niebezpieczeństwem sojuszu z Francją".

Dziennik ten pisze:

„Wszystkie te elementy, które, jak grupa Churchill — Chamberlain oraz minister Duff Cooper naciskają na Anglję, by zawarła sojusz z Francją, niechaj zastanowią się, jakie ryzyko pociąga za sobą tego rodzaju polityka".

Bilans Banku Polskiego

W trzeciej dekadzie czerwca zapas złota powiększył się o 0,4 milj. zł. do 370.5 milj. zł. Natomiast stan pieniędzy zagranicznych i dewiz obniżył się o 4.1 milj. zł. do 7.2 milj. zł.

Suma wykorzystanych kredytów wzrosła o 35.0 milj. zł. do 838.4 milj. zł., przyczem portfel wekslowy zmniejszył się o 2.5 milj. zł. do 639.9 milj. zł., natomiast portfel zdyskontowanych biletów skarbowych powiększył się o 8.9 milj. zł. do 55.7 milj. zł. i stan pożyczek zabezpieczonych zastawami wzrósł o 28.6 milj. zł. do 142.7 milj. zł.

Zapas polskich monet srebrnych i bilonu zmniejszył się o 21.3 milj. zł. do 22.7 milj. zł.

Obieg biletów bankowych — wzrósł o 34.8 milj. zł. do 1.018.6 milj. zł.

Pokrycie złotem wynosi 33.14%. Stopa dyskontowa 5%, od pożyczek zastawowych 6%. (ATE).

Jak powstała nazwa „Wuj Sam"

Nazwa „Wuj Sam" czyli po angielsku „Uncle Sam", znana jest na całym świecie i określa się nią każdego Amerykanina ze Stanów Zjednoczonych oraz same Stany Zjednoczone. Każde dziecko, ujrzawszy karykaturę długiego, chudego, kościstego pana z brodą i w cylindrze z wstążką wyobrażającą sztandar gwiaździsty U. S. A., wie, że jest to „wuj Sam".

Nikt wszakże nie wiedział, skąd wzięła się ta nazwa i dopiero teraz znaleziono w zapiskach amerykańskiego autora z przed stu lat, Johna Frosta, genezę „wuja Sama".

Frost opowiada, iż podczas wojny Stanów z Anglją w roku 1812 intendent stacjonującego w Troi (stan N. Jork) wojska, niejaki Samuel Williams pieczętował wszystkie wysyłane dla armji posyłki literami U. S., co znaczyło „United States".

Zapytany przez pewnego dziennikarza o znaczenie tych inicjałów, intendent odpowiedział, że są to inicjały „uncle Sam". Z Troi rozeszła się ta nazwa po całych Stanach, a stąd znów powędrowała w świat.

Zaledwie wyjaśniła się geneza „wuja Sama", a w Ameryce już myślą o wzniesieniu w Troi pomnika intendentowi Samuelowi Williamsowi, twórcy nazwy „Uncle Sam".

Depesze i wiadomości, otrzymane w nocy z poniedziałku na wtorek

Kapitulacja Ligi Narodów

Zniesienie sankcyj. Starcie pomiędzy delegatem Hiszpanji a delegatem Polski

W poniedziałek zebrał się w Genewie pod przewodnictwem delegata Portugalji Vasconcellosa komitet koordynacyjny. Komitet składa się z przedstawicieli 51 państw, t. j. wszystkich członków Ligi, z wyjątkiem Włoch i Abisynji i został — jak wiadomo — powołany dla skoordynowania zarządzeń sankcyjnych, powziętych przez poszczególne państwa na mocy ich praw suwerennych.

Zebranie zagaił przewodniczący Vasconcellos, który w dłuższem przemówieniu przedstawił prace komitetu. W konkluzji przewodniczący odczytuje projekt rezolucji, proponującej zniesienie sankcyj z dniem 10 lipca.

Następnie zabiera głos szereg mówców, którzy określali stanowisko poszczególnych Rządów w sprawie zniesienia sankcyj. W momencie, gdy dyskusja na komitecie koordynacyjnym zaczęła przybierać charakter polityczny, wykraczający poza ramy zagadnień czysto technicznych delegat R. P. przy Lidze Narodów, min. Komarnicki, złożył następujące oświadczenie:

„Sądzę, że powody, dla których zostaliśmy zwołani, były natury wyłącznie praktycznej, stosownie do charakteru czysto technicznego naszego komitetu. Kraj mój powziął już postanowienie, w wyniku suwerennej oceny zobowiązań, wynikających dla niego na mocy art. 16 paktu. Ponieważ suma wymian międzynarodowych między moim krajem a Włochami nie jest zbyt wielka, nieznaczna różnica w terminach zniesienia zarządzeń specjalnych natury ekonomicznej i finansowej, wydanych w stosunku do Włoch, nie może przynieść szkody uprawnionym interesom krajów tu reprezentowanych. Nie było zresztą zamiarem mego Rządu szukać korzyści natury ekonomicznej, pomimo poniesionych w ciągu kilku miesięcy ofiar w związku ze zbiorowem wypełnianiem zobowiązań, jako członka Ligi Narodów. Stanowisko, zajęte przez mój Rząd, było podyktowane jedynie chęcią uszanowania ducha i litery paktu Ligi Narodów, oraz procedury normalnej, jak to było zresztą podkreślone w liście pana ministra spraw zagranicznych Polski do przewodniczącego Rady Ligi Narodów. Dla tych wszystkich powodów WSTRZYMAM SIĘ OD GŁOSOWANIA".

To oświadczenie — jak twierdzi PAT. — zostało zrozumiane przez członków komitetu jako zupełnie naturalna konsekwencja z zakresu zobowiązań, wynikających z art. 16 paktu, jednakże ambasodor Madariaga, reprezentujący (jak się wyraża PAT.) skrajnie lewicowe prądy w łonie Ligi Narodów, uznał za stosowne wystąpić z polemiką przeciwko stanowisku, zajętemu przez Polskę w sprawie sankcyj (PAT. nie podaje treści oświadczenia przedstawiciela Hiszpanji).

Odpowiedział min. Komarnicki, wyrażając zdziwienie z powodu zupełnie nieoczekiwanego wystąpienia ambasadora Madariagi. Min. Komarnicki podkreślił, że zarządzenia sankcyjne mogą istnieć, jak długo istnieją cele, do których one zmierzają. Przestają natomiast istnieć, jeżeli się zmieniły warunki, które je spowodowały. Min. Komarnicki stwierdza następnie, że nie może w żadnej mierze podzielać punktu widzenia p. Madariagi, ani też przyjąć do wiadomości oświadczeń, przekraczających w zupełności mandat technicznny komitetu koordynacyjnego. (PAT. niestety znowu nie wyjaśnia jaki był punkt widzenia ambasadora Madariagi i treści jego oświadczenia).

Po dalszej dyskusji przyjęto propozycje przewodniczącego Vasconcellosa co do zniesienia sankcyj z tą zmianą, że termin zniesienia przesunięty został na 15 lipca. Polska stosownie do oświadczenia min. Komarnickiego wstrzymała się od głosu.

Następnie przyjęto znowu przy wstrzymaniu się od głosu Polski, propozycje delegata francuskiego, aby Rządy w dalszym ciągu wypełniły i przesłały sekretarjatowi kwestjonarjusz, dotyczący ich handlu z Włochami, dostarczyły memorandum co do doświadczeń i uwag w sprawie stosowania sankcyj, oraz wyznaczyły rzeczoznawców dla stworzenia komitetu, któryby się zajął zbadaniem nadesłanych dokumentów.

Anglja wobec Gdańska i Rzeszy

W Izbie Gmin zarzucono w poniedziałek min. Edena pytaniami na temat W. M. Gdańska. Min. Eden w odpowiedzi ograniczył się do przedstawienia bez komentarzy przebiegu rozprawy na Radzie Ligi Narodów. Dep. Sandys zapytał, czy będzie zarządzony w Gdańsku plebiscyt. Min. Eden odpowiedział, że ta sprawa jest unormowana przez przepisy traktatu. Dalton (Labour Party) zapytał, czy w sprawie gdańskiej min. Eden działa w przyjaznej współpracy z Rządem polskim. Min. Eden odpowiedział na to pytanie twierdząco.

Następnie minister Eden zainterpelowany został na temat kwestjonarjusza brytyjskiego, wysłanego do Berlina.

Zapytany, czy zamierza uczynić demarche w Berlinie, że dalsza zwłoka w udzielaniu odpowiedzi przez Niemcy jest niepożądana, min. Eden odpowiedział:

„Nie. Ambasador brytyjski w Berlinie już kilkakrotnie przypominał Rządowi niemieckiemu, że Rząd brytyjski pragnąłby uzyskać rychłą odpowiedź".

Na dalsze zapytanie, czy nie należałoby podjąć przyjaznej, ale stanowczej demarche wobec Rządu niemieckiego, zwracając uwagę, że zwłoka ma bardzo ujemny wpływ na opinję publiczną Anglji i innych krajów, min. Eden odpowiedział: „mam wrażenie, że całkowicie wyraźnie określiłem nasz pogląd i nasze pragnienie dokonania pewnego postępu, ale nie mam zamiaru dopytywać się więcej o odpowiedź".

Na zapytanie, czy Rząd brytyjski zamierza dowiedzieć się w Berlinie od Rządu niemieckiego, czy Niemcy wznoszą fortyfikacje w Nadrenji, min. Eden odpowiedzia:

„Nie mam wrażenia, że byłoby stosownem wysunąć wobec Rządu niemieckiego w obecnej chwili te kwestję. Rząd brytyjski żywi głęboką nadzieję, że będzie możliwe wspólne z innemi mocarstwami zainteresowanemi nawiązać z Niemcami rokowania".

21 wyroków śmierci

Za udział w spisku wojskowym

Za udział w spisku z dnia 26 lutego w Japonji skazano na śmierć 13 oficerów i 4 osoby cywilne.

5 oskarżonych skazano na dożywotnie więzienie.

Ogółem sądzono 128 osób, z których tylko 25 uniewinniono.

*

Japońskie ministerjum wojny wydało komunikat o aresztowaniu generała Uyemura, dyrektora arsenału, i inż. Nishiyana. Obydwaj staną przed sądem wojennym pod zarzutem otrzymywania łapówek od fabryk amunicji.

Strajk „polski" w Szwajcarji

Z Berna donoszą, że w poniedziałek wybuchł strajk w zakładach metalurgicznych „Selva" w miejscowości Thun. Robotnicy na wzór strajków polskich okupowali fabrykę. Strajk wybuchł na tle nie uwzględnienia żądań robotniczych w sprawie podwyżki płac. Około 600 robotników zwróciło się do dyrekcji fabryki z żądaniem podwyższenia poborów; dyrekcja uwzględniła tylko częściowo ich postulaty. Robotnicy obsadzili fabrykę i pomimo wezwań ze strony zarządu zajmują ją dotychczas.

Konfereacja w Montreux

Sprawa cieśnin czarnomorskich

Z Montreux donoszą: Delegacja angielska na konferencji w Mantreux zgłosiła kontrprojekt do projektu tureckiego z dnia 22 z. m. Według projektu angielskiego międzynarodowa komisja cieśnin będzie utrzymana. Przyjazd okrętów wojennych, z wyjątkiem łodzi podwodnych, będzie w myśl art. 9 projektu dozwolony dla wszystkich krajów. Również ograniczenie wizyt kurtuazyjnych flot krajów, nie posiadających wybrzeży na morzu Czarnem, odpada. Ogólny tonaż flot zagranicznych, przebywających cieśniny nie może przekroczyć połowy ogólnego tonażu czynnej floty tureckiej. W czasach pokoju tonaż okrętów państw nienadbrzeżnych na morzu Czarnem nie może przekraczać 30.000 ton. Cyfra ta będzie mogła być podwyższona do 45.000 jeżeli tonaż flot państw nadbrzeżnych przekroczy o 10 proc. tonaż sowieckiej eskadry czarnomorskiej. Obce okręty wojenne nie będą mogły przebywać na morzu Czarnem ponad mie siąc. Projekt angielski łagodzi postanowienia projektu tureckiego w sprawie zakazu przelotu ponad cieśninami. Art. 20 daje prawo Turcji regulowania kwestji przelotu ponad jej terytorjum i wodami terytorjalnemi, lecz Turcja zobowiązuje się do udzielenia ułatwień komunikacji lotniczej cywilnej.

OSTATNIE DEPESZE I WIADO MOŚCI NA STR. 1 i 2.

W Palestynie

Nowe krwawe zajścia

W ciągu poniedziałku zanotowano szereg napaści na żydowskie osiedla w okolicy Jerozolimy, Tel-Avivu i Benszemen. Policja i wojsko reagowały we wszystkich wypadkach czynnie z bronią w ręku. Straty wśród napastników są nieznane. Ze strony Żydów lekko ranny został stróż jednej ze wsi. Wieś Samujch koło Safed została zaatakowana przez powstańców arabskich. W czasie utarczki ranny został syn wójta tej wsi. Oddział wojsk, strzegący granicy Transjordanji, podczas zamykania drogi przez omyłkę postrzelił jednego z oozorców Arabów zatrudnionych przy robocie. Ponadto zanotowano dwa wypadki napadu i postrzelenia robotników przez wojsko.

Dokonał 64 mordów

W Meksyku aresztowano zabójcę deputowanego Altamirano. Jest to niejaki Lobillo, oskarżony o dokonanie 64 mordów na tle politycznem. Policja poszukuje wspólników Lobillo, pragnąc położyć kres terorowi, który rozpanoszył się po wygnaniu Callesa. (PAT.).

Burze i pioruny

wyrządziły olbrzymie spustoszenia

W poniedziałek nad gminą Kostrowicką powiatu Słonimskiego przeszła niesłychanie gwałtowna burza z piorunami i gradobiciem, w czasie której został zabity od uderzenia piorunu fornal z majątku Symkowicze, Aleksy Marcińczyk.

We wsi Jolka piorun zabił jedną kobietę, we wsi Kozłowicze — jedną kobietę, we wsi Szunaty w lesie — dwie osoby.

Od piorunów zginęło też 5 koni, a 4 krowy są kontuzjowane. Ponadto burza wyrządziła duże szkody w budynkach gospodarczych i w zbożu na polach.

*

Z Tarnowa donoszą, że w czasie burzy nad Gromnikiem piorun uderzył w dom Michała Gaja. Dom spłonął doszczętnie. W czasie pożaru zginął Gaj i jego siostra Rozalja.

W czasie burzy nad Lichwinem piorun uderzył w dom Julji Sztorcowej, zabijając jej 20-letnią córkę Honoratę.

*

Burza, która przeszła przez Litwę i Łotwę, spowodowała ogromne straty w rolnictwie. Całe wsie zmiecione zostały z powierzchni ziemi. Połączenia telegraficzne i telefoniczne zniszczone są na dużych przestrzeniach. Huraganowy wiatr i pioruny zabiły kilkadziesiąt osób i wiele bydła. Dokładna liczba ofiar i straty materjalne nie są dotychczas ustalone.

Pociąg wykoleił się

na linji Ostrów Wlkp.-Katowice

Na stacji Bronów pod Herbami Nowemi na linji Ostrów Wlkp. — Katowice uległ wykolejeniu pociąg towarowy idący z Tarnowskich Gór. Parowóz oraz szereg wagonów wyskoczyło z szyn, tarasując obydwa tory na dużej przestrzeni. Katastrofa nastąpiła na chwilę przed nadejściem pociągu osobowego Kraków — Poznań, który w porę zatrzymano, cofnięto i puszczono drogą ogólną na Lubliniec, którędy również skierowano dalsze pociągi do czasu uporządkowania toru. Na miejsce wypadku wysłano pociąg ratunkowy z Tarnowskich Gór oraz zjechała specjalna komisja, która bada przyczynę katastrofy. Wypadku z ludźmi nie było.

W Gdańsku

Prześladowanie prasy opozycyjnej

Prezydent policji gdańskiej zarządził konfiskatę dzienników opozycyjnych „Danziger Volkstimme" i „Danziger Volksztg." za zamieszczenie artykułów, omawiających wystąpienia prezydenta senatu Greisera w Genewie.

Złoża węglowe

w powiecie krośnieńskim

W czasie poszukiwań, przeprowadzonych przez inżyniera górniczego, Ludwika Stawickiego, odkryte zostały na gruntach Stanisława Ziarnika w gromadzie Szufnarowej pow. Krosnieńskiego złoża węglowe na głębokości 6 mtr., przyczem warstwa węgla posiada grubość 75 cm. Złoża węglowe do równują podobno pod względem jakości węglowi górnośląskiemu.

Wielkie zgromadzenie palaczy, maszynistów

i konduktorów w Krakowie

Dnia 2 lipca b. r. odbyło się w Krakowie bardzo liczne zgromadzenie konduktorów, maszynistów i palaczy.

Zgromadzenie to zorganizował Zarząd Koła ZZK w Domu ZZK w Krakowie.

Główny referat na temat rozporządzenia o dodatku godzinowym dla drużyn konduktorskich i parowozowych wygłosił członek W.W. ZZK, kol. Bator.

Pozatem referowali członkowie Z. Sekcji Konduktorów, palaczy i maszynistów.

Zebrani uchwalili następującą rezolucję:

REZOLUCJA.

1) Zebrani stwierdzają, że ostatnie rozporządzenie M. K. o dodatku godzinowym dla drużyn parowozowych i konduktorskich zmniejszą pobierane do tej pory dodatki godzinowo - kilometrowe, a szczególnie niepomiernie krzywdzi drużyny parowozowe i konduktorskie pociągów towarowych i wszystkich pociągów podmiejskich, oraz przebiegających na krótkich linjach.

2) Zebrani protestują przeciw narzuceniu wspomnianego rozporządzenia bez poprzedniego uzgodnienia i omówienia z delegacją zainteresowanych pracowników.

3) Zebrani uważają to zarządzenie za niesprawiedliwe i niesłusznie dzielące wspomnianą kategorję pracowników na gorszych i lepszych.

4) W związku z powyższem zebrani zwracają się do Zarządu Głównego i Centralnej Sekcji Maszynistów, Konduktorów i Palaczy o opracowanie wystąpienia do M. K. z domaganiem się zmiany tego rozporządzenia w następującym kierunku:

a) domagają się teoretycznie zasady godzinowego, ale z tem, aby od wyjazdu drużyny parowozowej, względnie konduktorskiej, aż do przyjazdu do stacji macierzystej, z doliczeniem czasu, potrzebnego do odbioru i zdania pociągu, liczono godzinowe według stawek za jedną godzinę,

b) wysokość stawki proponują według przeciętnej, wypośrodkowanej w stosunku do obecnie pobieranego godzinowo-kilometrowego,

c) zebrani konduktorzy domagają się jednolitej stawki dla kierowników pociągów czy to na pociągach pospiesznych, osobowych czy towarowych. Takiej samej jednolitej stawki domagają się dla konduktorów bagażowych i konduktorów pociągów pasażerskich i towarowych, bez względu na rodzaj pociągu.

5) Jednocześnie zebrani oświadczają, iż są zdecydowani walczyć w obronie powyższych postulatów w ramach Organizacji ZZK, przyrzekają zasilić ją przez masowe organizowanie się pracowników w szeregach ZZK.

Wiadomości Sportowe

Piłka nożna

NIESŁYCHANE AWANTURY NA MECZU WISŁA — ŚLĄSK W Świętochłowicach Wisła w meczu o mistrzostwo Ligi pokonała Śląsk 2:0 (1:0). Zwycięstwo Wisły było zasłużone, gdyż drużyna krakowska była lepsza, górowała w polu i była lepiej dysponowana strzałowo.

Na meczu doszło do niesłychanych awantur. Publiczność rzuciła się na graczy Wisły. Pobito m. in. Jezierskiego i spoliczkowano Kotlarczyka 1-go. Sędzia tych zawodów znajdował się cały czas pod terorem publiczności, która mu groziła pobiciem.

Wisła opuściła miasto pod eskortą policji konnej i pieszej.

STAN ZAWODÓW O MISTRZOSTWO LIGI. Po niedzielnych meczach o mistrzostwo Ligi tabela przybrała następujący wygląd:

	pkt.	st. br.
1) Ruch	16:4	[illegible]
2) Wisła	13:7	[illegible]
3) Garbarnia	12:6	[illegible]
3) Pogoń	11:9	20:15
5) ŁKS.	9:11	23:22
6) Warszawianka	8:10	15:17
7) Warta	8:12	21:30
8) Dąb	8'12	16:27
9) Śląsk	7:13	12:17
10) Legja	6:14	12:16

DWIE CIEKAWE SPRAWY ROZPATRZY ZARZĄD LIGI PZPN. Na piątkowem posiedzeniu zarządu Ligi rozpatrywane będą dwie ciekawe sprawy. Jedna z nich to wyniki dochodzenia w głośnej sprawie graczy Ruchu, którym w prasie zarzucono pobieranie premji pieniężnych i grę w stanie nietrzeźwym na zawodaach w Krakowie. Druga sprawa to wypadki, jakie wydarzyły się na niedzielnym meczu ligowym Śląsk — Wisła w Świętochłowicach, gdzie doszło do pobicia graczy Wisły i sędziego przez publiczność. Liczyć się tutaj należy z możliwością zamknięcia boiska Śląska, gdyż przed kilku tygodniami podobne wypadki zdarzyły się już na temże boisku i Śląsk ukarany został wtedy grzywnę 100 złotych i zagrożeniem, że w wypadku powtórzenia się podobnych wypadków, boisko Śląska będzie zamknięte.

Kolarstwo

ZAGRANICA — POLSKA 52:39. W niedzielę wieczorem na Dynasach odbyły się torowe międzynarodowe zawody kolarskie, podczas których rozegrano mecz Zagranica — Polska, obejmujący sprint, bieg drużynowy 4 km. i bieg 10 km. Mecz ten wygrała zagranica 52:39. W sprincie finał wygrał Kocourek (Austrja) 12,6. Finał II-gi wygrał Schmederer (Austrja). W biegu drużynowym 4 km. drużyna zagraniczna pokonała drużynę polską W biegu na 10 km. wygrali Polacy, a mianowicie M Kapiak 14:53 przed Starzyńskim, Napierałą i Michalakiem, wyprzedzając resztę o okrążenie.

ZNOKAUTOWANY KOLARSKI MISTRZ ŚWIATA. W Gandawie w czasie międzynarodowych zawodów kolarskich zdarzył się niezwykły wypadek.

Publiczność wygwizdała dwukrotnego mistrza świata na szosie, Ronsego, który jechał bez ambicji, przegrywając łatwo do zagranicznych konkurentów.

Wyprowadzony z równowagi gwizdaniem publiczności Ronsse zsiadł z roweru, udał się na trybunę i jednego z gwiżdżących widzów uderzył pięścią w twarz. Towarzysz uderzonego oddał Ronssemu cios, przytem uderzył go w szczękę z taką siłą, że mistrz świata upadł znokautowany.

Incydent zakończył się ogólną wesołością, a Ronsse przyszedł do siebie dopiero po opatrunku w szatni.

Lekkoatletyka

PŁAWCZYK MISTRZEM POLSKI W DZIESIĘCIOBOJU. W Bydgoszczy odbyły się mistrzostwa Polski w dziesięcioboju.

W ogólnej punktacji pierwsze miejsce i tytuł mistrza Polski zdobył Pławczyk (AZS — Warszawa), osiągając 6,687 pkt.

KOBIECE MISTRZOSTWA LEKKOATLETYCZNE POLSKI. Na kobiecych mistrzostwach lekkoatletycznych Polski nie osiąknięto żadnych rewelacyjnych wyników. Zawód sprawiły przedewszystkiem rekordzistki Wajsówna i Kwaśniewska w swych popisowych konkurencjach w rzutach dyskiem i oszczepem. Obie wprawdzie odniosły bezkonkurencyjne zwycięstwo, ale żadnej z nich nie udało się uzyskać wyniku nawet zbliżonego do rekordu. W skoku wdal mistrzynią Polski została tow. Wenclówna (Skra) 5,08.

W ogólnej punktacji I-e miejsce zdobył Sokół Grudziądz, osiągając 74 pkt. 2) Warszawianka 64 pkt. 3) Makabi — Kraków 56 pkt.

Tenis

ZAKOŃCZENIE TURNIEJU W WIBLEDONIE. Wyniki finałów turnieju tenisowego w Wimbledonie przedstawiają się następująco:

panowie: Perry — Cramm 6:1, 6:1, 6:0;

panie: Jacobs (USA) — Sperling Krahwinkel (Danja) 6:2, 4:6, 7:5;

gra podwójna panów: Hughes i Tuckey — Hare i Wilde 6:4, 3:6, 7:9, 6:1, 6:4

gra podwójna pań: Stammers i James — Jocobs i Fabyan (USA)— 6:2, 6:2;

gra mieszana: Round i Perry — Fabjan i Budge (USA) 7:9, 7:5, 6:4.

TURNIEJ TENISOWY W INOWROCŁAWIU. W Inowrocławiu rozegrany został ogólno - polski turnij tenisowy. W finale gry pojedyńczej panów Hebda pokonał Tarłowskiego 8:6, 1:6, 0:6, 6:0, 6:2.

Strajk na robotach publicznych

w pow. pułtuskim

(Kor. własna)

W dniu 6 lipca na robotach publicznych w powiecie pułtuskim wybuchł strajk. Robotnicy domagają się przedewszystkiem honorowania przyrzeczonych w maju b. r. przez Starostwo warunków pracy.

W maju b. r., po zorganizowaniu się w Centralnym Związku Robotników przemysłu budowlanego, robotnicy wystąpili do Starostwa i Zarządu Miejskiego z szeregiem postulatów. Wiele z nich zostało uwzględnionych.

Zdawało się, że wobec traktowania przychylnie i z dużą dozą dobrej woli potrzeb robotniczych przez Starostwo, zatargów na robotach w powiecie pułtuskim nie będzie. Robotnicy, widząc tę dobrą wolę u starosty, wierzyli, że co będzie możliwe, to otrzymają bez strajku.

Z chwilą jednak odejścia starosty na urlop i zastąpienia go przez wicestarostę, stosunki się zmieniły. Robotnikom zaczęto cofać przyrzeczenia i pogarszać warunki. Zwolniono nawet kilkunastu z pracy. Gdy robotnicy na zebraniu uchwalili, że wrazie nie zaprzestania pogarszania tych warunków, przystąpią do strajku i żądają polepszenia ich, otrzymali tę tylko odpowiedź; wezwano członków zarządu Związku do komendy policji i tam grożono kryminałem, pobiciem itp.

W rezultacie wybuchł strajk.

Kurs - obóz instruktorski

w Blachowni

W okresie od dnia 15 do 30 lipca r. b. odbędzie się w Blachowni kurs instruktorski, zorganizowany przez Zarząd Okręgowy TUR. w Częstochowie. Kurs ten będzie miał na celu przygotowanie działaczy organizacyjnych poszczególnych Oddziałów TUR.

Uczestnicy Kursu będą razem mieszkać, będą otrzymywać przez cały czas wyżywienie.

Kierownictwo kursu będzie spoczywało w rękach komisji w osobach tow.: profesor Józef Dziuba, Władysław Dewor, Marjan Niemeczek, Władysław Smolarek i Kazimierz Gębuś.

Opłata za pobyt wraz z utrzymaniem na 15-dniowem kursie wynosi złotych 15 (—piętnaście) oraz 2 (dwa) złote wpisowego.

Kandydatów na kurs przedstawiają Zarządy Oddziałów TUR.

Zarząd Okręgowy TUR. w Częstochowie, decyduje ostatecznie o przyjęciu kandydata.

Zgłoszenia do dnia 10 lipca r. b. na adres: Władysław Dewor — Częstochowa, ulica Narutowicza 54 m. 2.



Dr. A. Oetker, Sp. z o. o. Warszawa, Rakowiecka 23.
Prosimy żądać stale i wszędzie niezrównanej książki z przepisami D-ra Oetkera p. t. „Dobra gospodyni piecze sama". Do nabycia u nas i we wszystkich księgarniach. Cena 50 groszy.

Strajk „polski" w folwarku klasztoru Cystersów

w Mogile (pow. Kraków)

Wbrew orzeczeniu Nadzwyczajnej Komisji Rozjemczej, klasztor Cystersów w Mogile nie wypłacał zatrudnionym na folwarku robotnikom rolnym należnych wynagrodzeń. Wszelkie interwencje u ks. przeora nie odniosły skutku. To nieustępliwe stanowisko księży Cystersów zmusiło robotników do strajku. Strajk „polski" wybuchł 1 b. m. i trwał do 3 b. m., zlikwidowany umową zbiorową, która przyznała robotnikom żądane podwyżki.

Wielce „bogobojny" ks. przeor starał się złamać strajk siłą—najpierw siłą swojej pięści. Ale stanowcza postawa robotników odwiodła go od tego ryzykownego zamiaru. Kiedy ta siła nie pomogła, zwrócił się do policji. Ale przez to również nic nie wskórał. Robotnicy odpowiedzieli, że nie opuszczą folwarku, dopóki klasztor nie podpisze umowy zbiorowej i nie podwyższy nędznych zarobków. I wreszcie księża musieli zgodzić się na żądania robotników.

Czy wyzysk pracy ludzkiej zgadza się z nauką chrześcijańską i czy księżom - zakonnikom wolno wyzyskiwać, bić i obrzucać obelgami robotników, walczących o słuszne postulaty?

Na Górnym Śląsku

Strajk na kop. „Szyby Jankowice"

W sobotę w godzinach popołudniowych wybuchł niespodziewanie strajk „polski" na kopalni „Szyby Jankowice", należącej do majątku księcia Donnersmarcka w Boguszowicach, powiat rybnicki.

Strajk wybuchł na tle żądania robotników utrzymania tego warsztatu pracy w ruchu. Wielkie rozgoryczenie wśród załogi kopalni wywołało zarządzenie dyrekcji, wstrzymujące wszelkie prace konserwacyjne szybu nr. 340, który ma jeszcze głębokie pokłady węgla. Ponieważ pompy zostały z tego szybu wyjęte, znajduje się on obecnie pod wodą. Z tego też powodu robotnicy przystąpili do strajku, bowiem dyrekcja nie cofnęła tego zarządzenia. Już załoga pracująca rano i mająca opuścić podziemia o godz. 15, nie wyjechała na powierzchnię, lecz pozostała w podziemiach.

W podziemiach kopalni przebywa około 500 robotników, a ponieważ do strajku przyłączyła się również załoga, pracująca na powierzchni kopalni, ogółem strajkuje ok. 1000 robotników. Przed bramą kopalni zbierają się stale rodziny strajkujących, które donoszą okupantom żywność. Strajk ma przebieg spokojny.

Kierownictwo kopalni narazie nie zgadza się na żądania strajkującej załogi, która stanowczo domaga się utrzymania nadal kopalni w ruchu.

W toku poniedziałkowych rokowań pomiędzy kierownictwem kopalni a strajkującymi zapowiedzieli robotnicy, że w razie nieuwzględnienia ich żądań, przystąpią do strajku głodowego.

„Musi oślepnąć!"

Robotnik majątku Siemienice pow. Kutno (własność Z. Łubieńskiego), Jan Pasek, zachorował na oczy. Dr. Kalitowicz zlecił administracji majątku, by skierowała Paska na leczenie do szpitala, stwierdzając, że wprawdzie wzrok mu się nie poprawi, lecz bez leczenia zupełnie oślepnie.

Właściciel majątku odmówił, gdyż nie może ponosić tak dużych wydatków. Pasek zgodnie z ustawą odwołał się do Starostwa w Kutnie i lekarz doktór powiatowy p. Jędraszko, bywający często w tymże majątku, orzekł, że uważa odsyłanie Paska do szpitala za zbędne.

Związek odwołał się do Województwa. I oto administrator majątku powiedział Paskowej: trzeba było uprosić dziedzica, to możeby męża odesłał do szpitala, a skoro się skarżycie, to wasz mąż oślepnie.

Czyż doprawdy nie ma władzy dość silnej, by potrafiła przekonać p. Łubieńskiego, że ustawa scaleniowa nie istnieje tylko na papierze, a wzrok robotnika przedstawia pewną wartość?.

Wiadomości z całej Polski

ZABIŁ SWĄ ŻONĘ.

W lesie na terenie gromady Sazble Szklarskie, pow. rzeszowski, znaleziono zwłoki 17-letniej Katarzyny Sobel.

Zawiadomione władze policyjne rozpoczęły dochodzenia, w wyniku których aresztowano męża denatki, Franciszka, który przyznał się do zabójstwa swej żony. Podejrzewał on ją o zdradę małżeńską i dlatego wyszedł z nią w pole i kilkoma ciosami nożem w piersi zadał jej rany, od których nieszczęśliwa zmarła.

PAROBCY ZAKŁÓLI NA ŚMIERĆ MATURZYSTĘ.

W Buszowicach, pow. przasnyski, odbywało się przedstawienie amatorskiego teatru objazdowego. Z zespołem tego teatru przybył również 20-letni Eugenjusz Debera, absolwent gimnazjalny. Po przedstawieniu Debera odprowadzał wiejską dziewczynę. Kiedy oboje wracali, zostali napadnięci przez kilku parobków, którzy Deberę za kłóli na śmierć nożami.

W toku dochodzeń wyszło na jaw, że Debera miał się zalecać do tej dziewczyny i narzeczony jej z zemsty zabił Deberę.

DWOJE LUDZI SPŁONĘŁO W POŻARZE OD PIORUNA.

W czasie szalejącej burzy nad Gromnikiem i okolicą w pow. tarnowskim piorun uderzył w dom Rozalji i Michała Gajów.

W jednej chwili dom stanął w ogniu. Sąsiedzi, widząc płonący dom wśród nocy, wyrwali okno i wynieśli ciężko poparzonego 44-letniego Gaja, który w parę godzin później zakończył życie.

Siostra jego 46-letnia Rozalja spłonęła żywcem.

Zabudowania spłonęły doszczętnie.

ARESZTOWANIE PREZESA IZBY RĘKODZIELNICZEJ WE LWOWIE.

Głośna afera, ujawniona w Centralnej Kasie Rzemieślniczej doprowadziła do aresztowania dyrektora tej instytucji, Franciszka Spinetera. Chodzi o nadużycia, przekraczające kwotę 100.000 zł.

Aresztowany został również prezes Izby Rękodzielniczej we Lwowie, Gustaw Pammer, który przez pewien czas był prezesem rady nadzorczej Centralnej Kasy rzemieślniczej. Pammer jest szwagrem dyr. Spinetera.

ZGON DZIENNIKARZA.

W Krakowie zmarł nagle na udar serca red. Roman Woyczyński, dziennikarz i publicysta. Zmarły przez długie lata był członkiem redakcji „Głosu Narodu", a następnie „I. K. C.".

CZWORO DZIECI UTONĘŁO W KĄPIELI.

Pod Nasiłowem w pow. kozienickim nastąpił tragiczny wypadek. Podczas kąpieli w Wiśle czworga dzieci, 7-letnia Irena Walesek zaczęła tonąć. Z pomocą pospieszył jej starszy brat wraz ze Stanisławem i Józefem Muszyńskimi. Mimo rozpaczliwych wysiłków wszystkie dzieci utonęły.

Kto raz skorzystał z komunikacji powietrznej, zostaje jej stałym zwolennikiem

NAJTAŃSZA SZKOŁA SAMOCHODOWA
PRYLIŃSKI
WARSZAWA JEROZOLIMSKA 2

P. Hejman-Jarecki, jako pracodawca

Z kół robotniczych piszą do nas: Dowiadujemy się, że p. Hejman Jarecki zamyka największą fabrykę włókienniczą w Warszawie, t. zw. przędzalnię „Wola" przy ul. Bema, której jest właścicielem.

Fabryka ta zatrudnia około 2 tysięcy robotników.

W sobotę dyrekcja obwieściła, że zwalnia wszystkich wobec braku zamówień.

**

W fabryce „Wola", jak wiadomo, niema organizacji klasowej; dyrekcja narzuca robotnikom swoje warunki i swoich delegatów. Zarobki są ustalane według widzimisię dyrekcji; umowy zbiorowej niema; chore robotnice wyrzuca się z miejsca na bruk.

Natomiast, gdy chodzi o przyjęcie do pracy, wymagane są specjalne kwalifikacje, przyjmowane są tylko według określeń Dyrekcji, „piękne i młode", „wysokie jak słup telegraficzny".

Do Kasy Pogrzebowej, do której pobiera się regularnie składki od robotników, robotnicy nie mają prawa wglądu.

Teraz nadomiar wszystkiego, myka się warsztat pracy.

Kronika lwowska

NOWY ODDZIAŁ ZWIĄZKU SPOŻYWCÓW ROZPOCZĄŁ SWOJĄ PRACĘ.

Związek robotników przemysłu spożywczego we Lwowie wzbogacił się o Oddział robotników młynarskich, który z dużym rozmachem rozpoczął swoją działalność organizacyjną. W ub. niedzielę odbyło się w sali Rynek 8, uroczystość otwarcia pomieszczenia dla organizujących się robotników młynarskich na podstawie klasowej i socjalistycznej.) Uroczystość zagaił przewodniczący organizacji tow. Pecha, poczem szereg mówców złożył organizacji życzenia pomyślnego rozwoju w gronie rodziny proletarjackiej. W imieniu Okręgowego Komitetu Robotniczego PPS. przemawiał tow. Skalak, podkreślając potrzebę współpracy organizacji zawodowej z tą partją robotniczą, która przez wiele dziesiątków lat prowadzi proletarjat do walki o wyzwolenie społeczne. Okrzyk na cześć PPS. i klasowych związków zawodowych został przez zebranych wielokrotnie powtórzony. Przemawiali następnie tow. tow. Pieniaga w imieniu związków scentralizowanych, Kahane — przedstawiciel związku chemicznego, Hiss — w imieniu „Trybuny Robotniczej" i inni.

Organizacja robotników młynarskich jest w pełnym rozwoju i już obecnie liczy ponad 100 członków.

ZŁE OBYCZAJE NA LWOWSKIM RATUSZU.

Odbyło się ostatnio posiedzenie Rady miejskiej, na którem dokonano wyboru wice-prezydenta miasta. Wybrany został przewodniczący Polskiego Klubu Gospodarczego (sanacyjnego) radny Irzyk. Zwróciło powszechną uwagę, że na kandydata padły nie tylko głosy sanacyjnych radnych, ale także głosy żydowskiego klubu narodowego. Było bowiem powszechnie wiadomem, że klub ten był przez sanatorów przez szereg miesięcy tak ostro bojkotowany, że nawet uniemożliwiono radnym sjonistycznym wygłaszania referatów.

Tajemnica głosowania wkrótce wyjaśniła się. W pismach pojawiły się notatki o tem, że ławnik dr. Schreiber, radca z ramienia żydowskiego klubu w zarządzie miasta obejmuje lukratywną posadę magistracką, stanowisko dyrektora biura metryk izraelickich. Sanacja lwowska ma osobliwy talent chodzenia krętemi drogami. Wszystkie środki są dobre, byle tylko handel szedł.

P. C. WODEHOUSE. 75)

Burzliwa pogoda

Z upoważnienia autora przełożyła B. Kopelówna

— Jak się masz — rzekł grzecznie, wyprostowując się i trzymając nieruchomo kij. Eton i Cambridge były tuż przy nim, aby mu pomóc przejść przez tę próbę.

Sue nie uświadamiała sobie grożącej katastrofy. Dla niej chłopiec ten ciągle jeszcze był kimś w rodzaju nowoczesnego Dobrodusznego Brata, którego słyszała gawędzącego tak wesoło przez okno.

— Och, Ronnie — rzekła — nie można siedzieć w domu w taki wieczór. Na dworze jest poprostu cudownie.

— Doprawdy? — zapytało Eton.

— Jest naprawdę prześlicznie.

— Doprawdy? — zapytało Cambridge.

Sue doznała uczucia, że coś wymierzyło jej cios w samo serce. Oczy jej rozszerzyły się. Myśl, pod której wpływem wszystko drętwiało, zaczęła przybierać konkretne kształty. Czy to możliwe, że ta słoneczna dobroduszność, jaką tak niedawno zaobserwowała w stosunku do Monty'ego Bodkina, miała być jej odmówiona?

Ale ciągnęła dalej wytrwale.

— Przejedźmy się twoim samochodem.

— Nie, chyba nie, dziękuję.

— A więc pojedźmy łódką po jeziorze.

— Ja nie, dziękuję.

— Albo może kort już wysechł dostatecznie, aby zagrać w tenisa.

— Nie sądzę.

— No więc chodźmy się przejść.

— Och, na miłość boską — rzekł Ronnie — zostaw mnie w spokoju.

Patrzyli na siebie... Oczy Ronniego były gorące i żałosne, — ale Sue nie wydawały się one gorące i żałosne. — Czytała w nich tylko niechęć; ponurą niechęć złapanego w potrzask mężczyzny, związanego z dziewczyną, dla której przestał mieć jakiekolwiek uczucie, — tak że nawet samo mówienie do niej stało się męczarnią dla nerwów. Wciągnęła głęboko oddech i podeszła do okna.

— Przykro mi — rzekł Ronnie cierpko — powinienem był tego powiedzieć.

— Ja jestem zadowolona — powiedziała Sue. — Lepiej jest, gdy się mówi takie rzeczy bez ogródek.

Rysowała palcem kółka na szkle. Ciężkie milczenie zaległo pokój.

— Myślę, że możemy nie wracać do tego więcej, prawda? — rzekła.

— Jak chcesz — powiedział Ronnie.

— Dobrze — rzekła Sue.

Ruszyła ku drzwiom. Ronnie pobiegł naprzód i otworzył je przed nią. Grzeczny do końca.

Tymczasem Monty Bodkin w swej sypialni, namaszczając sobie piersi „złocistym płynem" Riggsa, wpadł nagle w zdumiewająco dobry humor.

— Tidly.... idly... tom... pom... pom — wyśpiewywał tak radośnie, jak drozd w krzakach nadole.

Przyszła mu właśnie do głowy wspaniała myśl.

Sprawił to ów płyn do nacierania. Gdy Monty stał tam, rozkoszując się natychmiastowem działaniem ciepła i cudownem samopoczuciem—czuł się tak, jak gdyby zarówno jego mózg, jak i tkanki muskularne zostały wzmocnione i odświeżone. Ta butelka z płynem do nacierania — przyszło mu nagle do głowy — to coś więcej, aniżeli trzy czy cztery uncje płynu pachnącego jak bagno ze szkodliwemi wyziewami — to symbol! Jeżeli Ronnie zadaje sobie trud, aby przynosić mu butelki z płynem do nacierania, znaczy to, że wszystko jest w porządku; że ten dziwaczny chłód między nimi skończył się; słowem, że jego drogi stary druh jest znowu drogim starym druhem. A jeżeli ktoś jest drogim starym druhem, wynika z tego, że zrobienie przysługi będzie dla niego przyjemnością.

Przysługa, jakiej Monty chciał od Ronniego, polegała na tem, aby poszedł do Beacha i użył wobec tego upartego lokaja swego wpływu, celem skłonienia go do wypłucia rękopisu.

Nie znaczy to wcale, by Monty stracił zaufanie do Pilbeama. Niewątpliwie, gdyby Pilbeam miał dość czasu — to, zastosowawszy swoją zręczność zawodową — mógłby zdobyć pożądany przedmiot. Ale po co tyle kłopotu, jeżeli można iść krótką drogą i załatwić to samo bez żadnego zachodu? Pozatem wchodziło tu jeszcze w rachubę honorarjum dla tego człowieka. Ci detektywi prawdopodobnie są bardzo kosztowni — a pens zaoszczędzony, to pens zarobiony.

Poszukiwania z pokoju do pokoju doprowadziły Monty'ego tam, gdzie najmłodszy z Fishów znowu ćwiczył się w sztuce gry bilardowej. Monty zbliżył się do niego z radosną ufnością dziecka, stającego przed obliczem bogatego i pobłażliwego wujaszka.

(d. c. n.)

KRONIKA KRAKOWSKA

Tow. Antoni Broszkiewicz

W poniedziałek, 6 b. m. zmarł w klinice chorób wewnętrznych w Krakowie w 64 roku życia tow. Antoni Broszkiewicz, emer. dyrektor szkoły powszechnej w Nowym Sączu.

Od zarania swojej młodości brał tow. Broszkiewicz żywy udział w ruchu socjalistycznym, oraz w ruchu zawodowym nauczycielstwa polskiego. Terenem jego działalności był Nowy Sącz i jego okolice. Tam też kandydował do Sejmu wespół ze zmarłym tow. dr. Markiem.

Do ostatnich chwil swojego ofiarnego, pełnego poświęceń życia pozostał tow. Broszkiewicz wierny sztandarom P.P.S. Klasa robotnicza Nowego Sącza miała w nim szczerego druha, towarzysza i nauczyciela, który zawsze jej służył pomocą, radą i czynem. Zmarły pisywał artykuły do pism socjalistycznych, szczególnie do „Naprzodu", a nawet ostatnio ukazał się jego artykulik w obronie pokrzywdzonej rodziny tragicznie zmarłego robotnika.

Szlachetność swej bogatej duszy łączył z wrodzoną skromnością. Nie wysuwał się na czoło, nie żądał karjery, ani rozgłosu. Był cichym, skromnym pracownikiem socjalistycznym i nieugiętym bojownikiem lepszego Jutra. Tow. Broszkiewicz posiadał dość duży talent malarski, a jego prace z tej dziedziny świadczą o wysokich walorach artystycznych.

Zmarły osierocił żonę i dwoje dzieci.

Ubył znowu z naszych czerwonych szeregów prawy, uczciwy człowiek, wierny do końca pracownik wielkiej Idei Socjalizmu. Towarzyszę Mu będzie żal i smutek klasy robotniczej.

Cześć Jego pamięci!

Pogrzeb tow. Antoniego Broszkiewicza odbędzie się w środę, 8 b. m., o godz. 3 popoł. z domu przedpogrzebowego na cmentarzu rakowickim.

Okr. Komitet Rob. P.P.S. w Krakowie wzywa towarzyszy do wzięcia udziału w pogrzebie.

Historje dnia

A wszystko przez te otwarte okna. Przez otwarte okno na parterze skradziono z mieszkania J. Fellsteina przy ul. Słonecznej 37 zegarek srebrny, wartości 105 zł.

Również przez otwarte okno na I p. skradziono w nocy na 5 b. m. z mieszkania L. Kleinbergera przy ul. Król. Jadwigi 19, kwotę 200 zł.

Dyżury lekarzy

Dnia 8 lipca noc.

Dr. Aleksandrowicz Juljan, Warneńczyka 14, tel. 189-99.

Dr. Drohocki Zenon, Dunajewskiego 3, tel. 183-80.

Dr. Herzhaft Anna, Florjańska 47 tel. 169-68.

Repertuar

TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO

Środa, 8.VII: „Krakowiacy i górale".

Czwartek, 9.VII: „Zakochana".

„ZAKOCHANA", komedja Porto Riche'a z p. Z. Jaroszewską w roli tytułowej, ukaże się w czwartek bież tygodnia.

STARY TEATR. *Paweł Prokoni*, świetny bas-baryton, wystąpi w Krakowie z jedynym koncertem dziś w Starym Teatrze i wykona bogaty program, złożony z pieśni i ary operowych.

BAGATELA. „Pieśń zdobywa świat" (Józef Schmidt) oraz rewja p. t. „Po królewsku".

Słuszne zarządzenie

Uwidacznianie cen przedmiotów powszedniego użytku

Zarząd miejski przypomina wszystkim posiadaczom przedsiębiorstw sprzedaży artykułów pierwszej potrzeby, t. j. ziemiopłodów i ich przetworów, a to pieczywa, kasz i t. p., jarzyn, nabiału i jaj, ryb żywych i wędzonych, potraw i napojów (z wyjątkiem win i wódek), dalej owoców krajowych świeżych i suszonych, cytryn i pomarańcz, mięsa, wędlin, drobiu i tłuszczów jadalnych, artykułów kolonjalnych, odzieżowych i galanteryjnych, opałowych, oświetleniowych, paszy, artykułów budowlanych, gospodarstwa domowego, jak naczynia, mydło, szczotki, sznury, pasty i t. d., skór, przyborów szkolnych i materjałów piśmiennych artykułów aptecznych — obowiązek określony rozporządzeniem Ministra Spraw Wewnętrznych z dnia 20.II 1923 (Dz. U. R. P. Nr. 22 ex 1923 poz. 139) odnośnie do uwidaczniania cen wymienionych artykułów, a w szczególności przez wywieszenie cennika wewnątrz lokalu sprzedaży, przez wydawanie kupującym, na ich żądanie, rachunków za sprzedany towar, oraz przez oznaczanie dokładną ceną każdego gatunku i rodzaju takichże przedmiotów, znajdujących się na wystawie sklepowej.

Cenniki winny być drukowane lub pisane atramentem, wzgl. pismem maszynowem, formatu conajmniej pół arkusza papieru, przyczem w treści swej winny zawierać nazwę firmy, datę sporządzenia, oraz wyszczególnieni towarów według gatunków i rodzajów i ich cen. Tak sporządzone cenniki winny być umieszczane wewnątrz lokalu sklepowego, na miejscu widocznem, umożliwiającem zapoznanie się z nim przez kupujących. Ceny, ujawnione na przedmiotach powszechnego użytku, winny być zgodne z cenami istotnie pobieranymi.

Winni nieujawnienia cen i pobierania innych niż w cenniku podanych, karani będą aresztem do 3 miesięcy.

Konsumenci winni we własnym interesie domagać się ujawnienia cen, a o ewent. uchybieniach donosić Komisarjatowi Targowemu Zarządu miejskiego w Krakowie, ul. Kopernika L. 1.

Sprawy gospodarcze miasta

Dnia 3 b. m. odbyło się na Ratuszu krak. posiedzenie Komisji Gospodarczej R. M.

Na posiedzeniu tem uchwalono sprzedaż parcel gm. w Dz. XV na cele budowlane, oraz skrawka gruntu gm. w Dz. XVIII dla wyrównania granic.

Następnie Komisja rozpatrywała sprawę ustanowienia prawa zabudowy na rzecz Pol. Stow. Studentek U. J. „Jedność", poczem wysłuchano sprawozdania o usuwaniu budynków gm., przeznaczonych do zburzenia.

Przyjęto dalej wnioski dyrekcji Elektrowni, dotyczące nadbudowy III p. na budynku administr. Elektrowni przy ul. Dajwór.

Powyższe sprawy będą przedmiotem obrad najbliższego posiedzenia Rady M.

Co grają w kinoteatrach

ADRIA: „Sherlok Holmes" i „Szczęście na ulicy".

APOLLO: „Wesołe szaleństwa".

ATLANTIC: „Legjon nieustraszonych" oraz „Hrabia Monte Christo".

KINO DOMU ŻOŁNIERZA: Od 6—12 lipca włącznie „Żywy zastaw".

PROMIEŃ: „Złoto".

STELLA: „Moskiewskie noce".

SZTUKA: „Nasz chleb powszedni".

ŚWIT: „8 godzin d-ra Morgana".

UCIECHA: „Braterstwo krwi" i „Zuzanna idzie w świat".

WANDA: „Dentelman kocha inaczej".

Roboty publiczne w Krakowie

Miasto Kraków uzyskało dalsze kredyty w formie pożyczek z Funduszu Pracy. I tak 70.000 zł. przeznaczono na koszta robocizny przy budowie i przebudowie linij tramwajowych. Dzięki uzyskaniu 100.000 zł. na wodociągi ul. Lubicz, Warszawska, Długa, Al. Mickiewicza i Słowackiego otrzymają nowe, odpowiadające ich potrzebom, rurociągi, dotychczasowe bowiem okazują się już za małe. Przeciętnie średnica rurociągu liczyć będzie 200 m/m, a na ul. Lubicz 300 m/m., ze względu na zasilanie wodą rozbudowującego się wciąż Osiedla Oficerskiego.

50.000 zł. przeznaczono na wykańczanie robót przy Młynówce królewskiej pozwolą wyprostować i przełożyć jej koryta w Al. Grottgera oraz wykonać komorę turbinową u zbiegu ul. Łobzowskiej i Al. Słowackiego.

Dalsza kwota 50.000 zł., przyznana na rozbudowę gazociągów, da możność uzbrojenia w nie odcinków ul. Polnej w Dąbiu, ul. Olszańskiej i nowopowstałych za nią ulic na Osiedlu Oficerskim, ul. Gen. Bema, ul. I. Osiedla Oficerskiego i Osiedla Urzędniczego na Olszy, przedłużenia ul. Lea i ul. Salwatorskiej. Oprócz wymienionych ulic w dzielnicach przyłączonych i na przedmieściach, gazociągi otrzymują także przedłużenie ul. Krupniczej (poza Al. Mickiewicza), oraz ul. Oleandry.

Wszystkie wymienione wyżej roboty prowadzone będą przez Gminę m. Krakowa, która jak wiadomo otrzymała — niezależnie od nowo przyznanych kredytów — w br. w formie dotacyj i pożyczek z Funduszu Pracy 641.000 zł. oraz poważne kredyty materjałowe. Zatrudnienie bezrobotnych przy tych robotach przewiduje się aż do nadejścia mrozów.

Oprócz robót, prowadzonych przez Gminę, Urzędy państwowe będą na terenie Krakowa prowadziły nadal roboty wodne. Fundusz Pracy wyasygnował na nie ostatnio dotację w kwocie zł. 320.000. Z tego 200.000 zł. pochłonie wykończenie mostu żel-betowego łączącego ul. Barską i Długosza, oraz wykonanie ramp dojazdowych. Most ten, który ułatwi komunikację na Ludwinowie, przerzucony jest nad kanałem spławnym, do którego przewidywane jest wpuszczenie, dla zapobieżenia wylewom, Wilgi. Pozostałe 120.000 zł. przeznaczono na roboty meljoracyjne i obwałowanie Białuchy na obszarze Krakowa i Dąbia, oraz obwałowanie Wisły pod Bielanami dla zabezpieczenia wodociągów.

Radjo krakowskie

ŚRODA, 8 lipca.

6.30 Audycja poranna. 7.40 Płyty. 11.57 Sygnał czasu. 12.03 Muzyka lekka. 12.55 „Prosimy do mikrofonu". 13.05 Dziennik południowy. 14.30 Płyty. 15.30 Wiadomości gospodarcze. 15.45 Wesoła audycja dla dzieci. 16.15 Koncert. 17. Koncert kameralny. 17.50 „Anegdoty z życia Brata Alberta".1 8 „Pacyfizm w powieści". 18.15 Płyty. 18.35 Wiadomości z dnia... 18.40 Koncert. 18.50. Pogadanka aktualna. 19. „Przygoda w Grinzingu". 20. „Wzorowe osiedle dla bezrobotnych w Naramowicach". 20.50 Dziennik wieczorny. 21.05 Płyty. 21.35 Koncert. 22.05. Wiadomości sportowe. 22.20 Koncert.

CZWARTEK, 9 lipca.

6.30 Audycja poranna. 7.40 Płyty. 11.57 Sygnał czasu. 12.03 Orkiestra salonowa. 12.55 Płyty. 13.05 Dziennik południowy. 14.30 Płyty. 15.30. Wiadomości gospodarcze. 15.45 „Lipiec na niebie i ziemi". 16. Koncert. 16.45 Odczyt wojskowy. 17. Pieśni Griega. 17.20 Recital fortep. 17.50 „Znaczenie powietrza górskiego dla zdrowia". 18. Poradnik wycieczkowy. 18.10 5 minut optymisty. 18.15 Studjo sprawozdawcze. 18.40 Koncert. 18.50 Pogadanka aktualna. 19. Teatr Wyobraźni: „Romans eskimoski". 19.30 Koncert. 20.15 Utwory Maxa Regera. 20.45 Dziennik wieczorny. 21. Nasze pieśni. 21.30 Melodje rewjowe i filmowe. 22. Wiadomości sportowe. 22.15 „Zaloty", aud. muz.

KRONIKA ŚLĄSKA

Bezrobotni Siemianowic

mają płacić za zupę z kuchni bezrobotnych

Na ostatniem posiedzeniu kom. Rady Miejskiej w Siemianowicach uchwalono zaciągnąć pożyczkę na budowę domów robotniczych przy ulicy Szkolnej i Parafjalnej z Tow. „Tor" w Warszawie, w wysokości 480 tys. zł. na przeciąg 25 lat. Koszta budowy mają wynosić 600 tys. zł. Prace około budowy tych domów mają być rozpoczęte w sierpniu br.

Dalej uchwalono zaciągnąć pożyczkę z Urzędu Woj. w kwocie 775 tys. zł. na budowę trzech baraków dla lokatorów eksmitantów i bezdomnych. Jeden barak stanie przy ul. Michałkowickiej, a drugi przy ul. Kilińskiego. Baraki te obejmować będą 54 jednoizbowe mieszkania.

Ze sprawozdania kasy miejskiej za ub. rok wynika, że deficyt miasta wynosi 313 tys. zł. i pokryty został z rezerw. Umorzono również około 2000 zł. zaległych czynszów mieszkaniowych, które są nieściągalne. Wielką dyskusję wywołała sprawa opieki społecznej. Miasto wykłada na opiekę społeczną miesięcznie 40.000 zł. Utrzymanie kuchen kosztuje miasto miesięcznie 6000 zł. Postanowiono wobec braku pieniędzy na utrzymanie kuchni, począwszy od 1 sierpnia br., nie wydawać bezpłatnych obiadów. Od tego czasu każda wydana porcja obiadu będzie kosztowała 4 grosze, które musi uiścić korzystający z kuchni. Postanowiono zwrócić się do mieszkańców miasta z apelem, aby przychodzili z pomocą biednym; przez kupowanie bonów na obiady po cenie 1 zł na miesiąc za jedną osobę. Wreszcie kilku radnych żaliło się, że obiady w kuchniach tych są często nieczysto gotowane, zwłaszcza flaki gotuje się zupełnie niewyczyszczone i takie daje się bezrobotnym do spożycia.

Faszystowska propaganda

w żydowskim kinie

Dyrekcja kina „Casino" w Katowicach, będąca własnością wyłącznie kapitału żydowskiego, urządziła w ub. środę pokaz 4 filmów propagandowych faszystowskich, przedstawiających podbój Abisynji, zajęcie Addis Abeby i uroczystości faszystowskie w Rzymie. Zaproszenia na to przedstawienie wysłano, poza członkami kolonji włoskiej, także do innych przedstawicieli dyplomatycznych, oraz sympatyków włoskiego faszyzmu. Przedstawienie przeobraziło się na stępnie w przedstawienie hołdowni cze dla Mussoliniego i brutalnego ducha wojennego faszyzmu włoskiego.

Robotnicy winni sobie zapamiętać te sympatje właścicieli kina „Casino" dla faszyzmu i przypomnieć o tem, gdy przyjdzie czas. Narazie winni nie chodzić do tego kina. Jeżeli właściciele zarabiają na propagandzie faszystowskiej, to nie potrzebują zarabiać na robotnikach.

Nędza mieszkaniowa w Siemianowicach

Nędza mieszkaniowa w Siemianowicach jest bardzo wielka. Szczególnie cierpią bezrobotni, eksmitowani z mieszkań, którzy nie mogą znaleźć żadnego przytułku. Dla nich buduje się baraki, przebudowuje chlewiki i garaże (?!), a nędza mieszkaniowa istnieje dalej. Podobno mają być zbudowane jeszcze dwa baraki, a ostatnio przystąpiono do urządzenia hali dawniejszej fabryki mydła Opatowskiego, jako przytułku dla bezdomnych. Kilka rodzin bezrobotnych zajęło już te klatki mieszkaniowe w fabryce, a inni czekają na swój przydział.

3 proc. premjowa pożyczka

Inwestycyjna

Wynik ciągnienia 3-procentowej premjowej pożyczki inwestycyjnej 2-ej emisji w dn. 6 lipca 1936 r.:

Po zł. 500.000 — serja 15456—26.

Po zł. 125.000 — serja 17167—25.

Po zł. 50.000 — serja 6574 — 1, 15409 — 48.

Po złotych 25.000 — serja 1127—35, 15504 — 23.

Po zł. 10.000 — serja 16351 — 1, 2427 — 14, 8078 — 24, 21455 — 14, 4426 — 50, 18746 — 7, 9077 — 40, 13347 — 36, 5571 — 1, 5564 — 22, 10880 — 12, 9508 — 5, 12949 — 41, 18151 — 35.

Po zł. 5.000 — serja 89 — Nr. 41, 81 — 30, 780 — 36, 1369 — 40, 3134 — 45, 3746 — 4, 2583 — 35, 3373 — 24, 5080 — 4, 2569 — 38, 4594 — 17, 5235 — 33, 6386 — 39, 7875 — 10, 1097 — 43, 6061 — 5, 7309 — 4, 7746 — 26, 7817 — 13, 7754 — 6, 7910 — 23, 7935 — 21, 8953 — 2, 9511 — 16, 10988 — 23, 11189 — 38, 11922 — 25, 12112 — 40, 12197—18, 9527 — 27, 12408 — 4, 13542 — 43, 13842 — 26, 13472 — 17, 17175—31, 15647 — 15, 17429 — 12, 18676—29, 18677 — 3, 18992 — 21, 18966 — 37, 19562 — 19, 20346 — 45, 20337 — 20, 20372 — 47, 21022 — 26, 21962—37, 22218 — 40, 22367 — 37.

Po zł. 2.000 — Nr. 2 serja 7368, 14714, 17381, 20370, 21749; Nr. 4 serja 3809, 5088, 12497, 15427, 17188; Nr. 8 serja 4379, 6730, 8565, 9985, 11667; Nr. 9 serja 3211, 8493, 12144, 19664, 19991; Nr. 10 serja 5099, 7607, 16408, 21739, 22613; Nr. 17 serja 6284, 11156, 15721, 18396, 19556; Nr. 20 serj 9693, 10379, 15860, 18555, 21332; Nr. 22 serja 2251, 2323, 10218, 16048, 17950; Nr. 23 serja 6715, 8806, 10354, 14309, 22061; Nr. 25 serja 2473, 3128, 9866, 14865, 22585; Nr. 26 serja 3985, 5855, 14440, 18143; Nr. 28 serja 4568, 7889, 11028, 18599, 22437; Nr. 31 serja 776, 3302, 5157, 7089, 7567, 7795, 14547, 20150, 21817, 22998; Nr. 33 serja 1862, 2084, 3574, 5455, 8503, 8011, 10696, 13453, 14234, 22826, 3479, 4295, 4472, 4784, 4826; Nr. 36 serja 99, 6255, 11607, 9184, 10967; Nr. 37 serja 5285, 5514, 5720, 18571, 22441; Nr. 38 serja 454, 1138, 1978, 2073, 18392; Nr. 39 serja 4306, 6867, 8415, 14485, 14495; Nr. 40 serja 11741, 12642, 18345, 19296, 22552; Nr. 42 serja 47, 554, 18431, 2839, 22300; Nr. 45 serja 3671, 4084, 6007, 6166, 6468, 14024, 15031, 17796, 21288, 22185; Nr. 46 serja 260, 3380, 4200, 6560, 14838, 16621, 17057, 17651, 19789, 20405; Nr. 47 serja 2095, 8296, 18099, 17371, 22664; Nr. 50 serja 282, 4306, 5824, 8297, 10501, 17040, 19121, 19593, 19687, 22204.

Po zł. 1.000 — Nr. 3 serja 744, 1154, 1969, 4500, 6304, 7548, 11092, 11188, 11269, 12180, 13108, 13466, 19027, 19896, 22269; Nr. 19 serja 159, 326, 416, 2765, 7961, 8654, 8719, 2171, 10062, 13146, 17369, 14150, 18498, 19402, 22897; Nr. 22 serja 3536, 2688, 4421, 4491, 7371, 8779, 9997, 10453, 12860, 13666, 14752, 16554, 17883, 17932, 22966; Nr. 29 serja 342, 3633, 4616, 6954, 10186, 12250, 13851, 14660, 15029, 16612, 18099, 19034, 19868, 20433, 22483; Nr. 35 serja 1315, 1032, 1345, 4283, 6969, 7070, 9399, 10620, 11296, 11371, 15599, 15799, 15760, 15597, 16883; Nr. 38 serja 2371, 3373, 6360, 8729, 8391, 9025, 10817, 11647, 11985, 12098, 14547, 14826, 15061, 15834, 22518; Nr. 47 serja 1422, 3204, 3407, 6182, 9700, 10065, 12641, 13217, 13855, 14934, 15267, 17980, 19873, 21273, 22432; Nr. 50 serja 3516, 6295, 4145, 4656, 7623, 7518, 8783, 14805, 15013, 17029, 17611, 18055, 20573, 20604, 21057.

Życie robotnicze

ZEBRANIE INWALIDÓW.

Dnia 9 lipca br.

Lipiny — zebranie inwalidów o godz. 15-tej u p. Machonia ref. tow. Marek.

Dnia 12 lipca br.

Kosztowy — zebranie inwalidów o godz. 4-tej u p. Machy ref. tow. przybędzie.

Różne wiadomości

Do mieszkania Dybalowej przy ul. 11 Listopada 23 w Chorzowie przyszło jakieś nieznane małżeństwo, które pozostawiło u Dybalowej, pod pretekstem wyszukania sobie odpowiedniego mieszkania i załatwienia pewnych spraw 3-letniego chłopczyka. Kiedy po 3 dniach rodzice nie zjawili się po dziecko, Dybalowa zawiadomiła o tem policję. Tymczasem stwierdzono, że dziecko jest chore i dlatego umieszczono je w szpitalu.

W związku z odkryciem zwłok samobójcy obok cmentarza w Wielkich Hajdukach na terenie Kochłowic, ustaliła policja w czasie dochodzeń, że samobójcą jest 24-letni b. uczeń kominiarski, obecnie pozostający bez pracy, Aleksander Bujak z Wielkich Hajduk, ul. 3 Maja 32.

Bujak pozbawił się życia wystrzałem z rewolweru w prawą skroń. Powodem tragicznego kroku był brak pracy i nędza. (AJS).

Stróż kopalniany Respendek, zatrudniony na kopalni „Andaluzja" w Brzezinach Śl., natknął się w czasie obchodzenia rozlegle położonych terenów na leżącego na ziemi bez życia stróża 40-l. Augustyna Janusa, zamieszkałego w Brzezinach Śl. O swem odkryciu zawiadomił policję, a przywołany lekarz Spółki Brackiej orzekł, że śmierć nastąpiła wskutek udaru serca. Zwłoki umieszczono w kostnicy Spółki Brackiej w Piekarach Śl. (AJS).

Przez punkt graniczny Bytom-Dworzec przechodzą ostatnio liczniejsze transporty dzieci, wysyłanych przez „Volksbund" na kolonje letnie do Niemiec. Transporty te wysyłane są nawet specjalnemi pociągami, a dzieci kierowane są przeważnie do obozów letnich w Lissie pod Wrocławiem oraz do Zagłębi Ruhry i Saary. Pobyt w tych ostatnich obozach ma znaczenie nie tyle wypoczynkowe, ile propagandowe.

Baczność pow. Świętochowice

W czwartek, dnia 9 b. m., zwołuje kartel klasowych org. rob. w W. Hajdukach posiedzenie informacyjne i zaprasza na to posiedzenie wszystkie Zarządy filij PPS. i klasowych Zw. Zaw. pow. Świętochłowickiego.

Przewodniczący kartelu Mleczko.

W. Hajduki, ul. 16 lipca 11, Świetlica Metalowców.

Radio śląskie

ŚRODA, 8 lipca 1936 r.

6.03 Koncert. 6.33 Gimnastyka. 6.50 Muzyka z płyt. 7.20—7.30 Dziennik poranny. 12.03 Muzyka lekka. 13.05 Dziennik południowy. 13.15 Koncert życzeń. 15.30 Lekcja języka polskiego. 15.45 Wesoła audycja dla dzieci. 16.15 Koncert. 17.00 Koncert. 17.50 Anegdoty z życia Brata Alberta. 18.00 W kotłowni. 18.15 Fragmenty z oper włoskich. 19.00 Przygoda w Grinzingu — operetka w I akcie. 20.00 Zagłębie Dąbrowskie ma głos. 20.30 Wędrówka mikrofonu po prowincji. Wzorowe osiedle dla bezrobotnych w Naramowicach. 20.50 Dziennik wieczorny. 21.05 Koncert. 21.55 Recital Ferdynanda Macalika — viola da gamba. 22.15 Koncert. 22.55—23.00 Ostatnie wiadomości dziennika radjowego.

CZWARTEK, 9 lipca.

6.03 Muzyka lekka i taneczna. 6.33 Gimnastyka. 6.50 Muzyka z płyt. 7.20 Dziennik poranny. 12.03 Orkiestra salonowa. 13.05 Dziennik południowy. 13.15 Wiera Green—piosenki i orkiestra Jay Wilbur'a. 15.30. Ciekawostki o psach policyjnych. 15.45 Lipiec na niebie i ziemi. 16. Koncert orkiestry Filharmonji Warszawskiej. 17. Pieśni Griega. 17.20. Piotr Czajkowski: Koncert skrzypcowy. 17.50 Znaczenie powietrza górskiego dla zdrowia. 18.10 Z piosenką na miasto. 19. Teatr Wyobraźni. 20.45 Dziennik wieczorny. 21. Nasze pieśni. 21.30 Melodje rewjowe i filmowe. 22.15 Zaloty — audycja muzyczna. 22.55 Ostatnie wiadomości dziennika radjowego.

Redaktor odpowiedzialny: LUDWIK WINTEROK.

Odbito w drukarni Sp. Nakładowo-Wydawniczej „Robotnik", Warszawa, Warecka 7.